Nr. 88. Kraków, Sobota 18 Kwietnia 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 196. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Turcya i kwestya narodowościowa.

Rozbiór Turcyi europejskiej, który nastąpił po ostatniej wojnie bałkańskiej, był tylko jednym z etapów rozprzęgania się wielkiego państwa. Likwidacya bałkańska załatwiła radykalnie, tylko niektóre kwestye z wielkiego problemu rasowego, na który cierpi ta skomplikowana formacya polityczna, oparta na wielkich zdobyczach islamu, ale słaba, o ile chodzi o jednolitość, a z chwilą, gdy rozwiązano kwestyę słowiańską, helleńską i albańską i wyrzucono Turków prawie zupełnie z Europy, zjawia się prawie natychmiast kwestya rasowa Turcyi azyatyckiej.

Wysuwają się na plan pierwszy antagonizmy religii i narodowości; grożą one Turcyi nowemi zamieszkami i nastręczają niejeden powód do obcej interwencyi, za którą widać apetyty zaborcze, zbyt mało skrywane.

Po amputacyi bałkańskiej mocarstwa rzuciły się do dalszej »penetracyi«; do czasu będzie ona pokojową, ale z czasem przybrać może inne formy. Już dzisiaj rywalizacya wpływów w Turcyi daje powody do zawikłań wcale poważnych, do starć między trójprzymierzem a trójporozumieniem, które powtarzać się będą niejednokrotnie w przyszłości.

Turek w swoim zwycięskim pochodzie nie starał się wcale o budowę jednolitą, na planie racyonalnym opartą, jednem słowem o państwo scentralizowane. Chciał on — powiada Berard, jeden z najlepszych znawców współczesnej Turcyi — nabyć jak najwięcej z minimum wysiłku. Zgniótł i zgiął wszystko, co nie mogło mu się oprzeć, ludzi miast i równin. Ale ludzie wysp i gór mogli się bronić, lub wymknąć się, ludy pograniczne znów mogły wezwać sąsiadów; z nimi więc nawiązywano układy.

»Stąd cesarstwo jest zlepkiem prowincyj niewolnych, podległych uprzywilejowanych, hołdowniczych, lub quasi-autonomicznych. Wszelkie formy zależności można tu napotkać, podobnie, jak i wszelkie formy nieposłuszeństwa*)«

Turek, podbiwszy teren i eksploatując podbitych, lekceważył sobie centralizacyę państwową aż do połowy XIX. wieku. Wystarczyła mu cecha zewnętrzna i możność ciągnięcia zysków.

I oto problem rasowy w samej Azyi jest dziś dla polityków tureckich ostatniej doby pierwszorzędnego znaczenia. Pomiędzy narodowościami państwa ottomańskiego, miejsce główne po Turkach zajmują Arabowie, Kurdowie, Grecy i Armeńczycy.

Jeżeli weźmiemy cyfry ludności, znajdziemy różnorodność, mogącą naprawdę stanowić poważne powody do obaw. Cyfry te (zresztą niedokładne), wykazują następujący stosunek w przybliżeniu: około 7 milionów Turków, 5—6 milionów Arabów, 1 i pół miliona Greków, 2 do 3 milionów Armeńczyków i Kurdów, pół miliona Syryjczyków, pół miliona Chaldejczyków, 200.000 Żydów.

Oto ludność, rozrzucona na niezmiernych przestrzeniach, które mogłyby wyżywić ogromne masy narodu; 50 milionów hektarów Azyi Mniejszej mają zaledwie 20 mieszkańców na 1 kilometr kwadratowy; 63 miliony hektarów Syryi i Mezopotamii zaledwie 7. Z tych ziem, będących przy powyższych cyfrach, prawie »res nullius« 80 milionów hektarów stanowią grunta pierwszorzędnej wartości, doskonale zaopatrzone w wodę, lub łatwe do nawodnienia, pod szerokością geograficzną Sycylii lub Andaluzyi. Te najlepsze tylko ziemie, wedle włoskiej stopy zaludnienia, mogłyby wyżywić 100 milionów ludności.

Zbiorowisko ras i religii żyjące na tym terenie dalekie jest od centralizacyi. Osmanlisom przeciwstawia się przedewszystkiem zbita masa Arabów. Arab nienawidzi Turka. Wedle niego Islam arabski był obok religii zarazem piękną i pełną cywilizacyą, ogniskiem nauki i sztuk; z Turkami zaczęła się dekadencya, jałowość i ignorancya.

W całej Arabii dają Turkowi epitet l e h a i n (zdrajca). Turcya utrzymuje tam swoją zwierzchność bardzo słabo, a niektóre okolice są w ciągłym stanie buntu.

Niemniejszą jest nienawiść do Turków poza Arabią właściwą w prowincyach Syryi i Mezopotamii.

Tym ludziom południa obdarzonym imaginacyą, popędami artystycznymi, indywidualistom anarchistycznym z upodobania i przyzwyczajenia przeciwstawia się Turek powolny, skłonny do dyscypliny, militarzysta rasowy, uważany przez Araba za barbarzyńcę nawykłego do jarzma, nienawykłego do kultury, wrogiego wiedzy i sztuce. Antagonizm dwóch ras posunięty jest tu do najwyższego stopnia.

Rząd turecki wyraża się w ostatnim czasie o kwestyi turecko-arabskiej dość optymistycznie. Wedle niego muzułmański blok arabski można pozyskać dla państwa; nowe prawo o wilajetach będzie miało znaczny wpływ na polepszenie stosunków. Przedewszystkiem zaś liczy rząd na wpływ korzystny, który wywrzeć ma d e k r e t o w p r o w a d z e n i u j ę z y k a a r a b s k i e g o w sądach, w niektórych innych gałęziach administracyi i w szkolnictwie. Niestety opinia rządowa w tej kwestyi jest zbyt optymistyczna, gdyż Arabowie wogóle nie chcą znosić panowania tureckiego, inaczej jak tylko nominalnie; świadczą o tem zbyt dobitnie ciągłe powstania Arabskie.

Podobny optymizm przejawia się w informacyach rządowych co do kwestyi greckiej. Element grecki przeciwnie do arabskiego nie tworzy jednolitego bloku, ale rozsiany jest w wilajecie adrianopolskim, w Konstantynopolu i i w zachodniej części Azyi Mniejszej. Z chwilą gdy zniknęła granica grecko-turecka, Grecya przestanie wywierać ten wpływ przyciągający na Greków, jaki miała przed wojną bałkańską. W nadziei rządu tureckiego element grecki przywiąże się obecnie silniej do państwa, korzystając zresztą ze swych przywilejów religijnych i kulturalnych.

Trudność polityczna leży w kwestyi wysp morza Egejskiego położonych wzdłuż wybrzeża Azyi Mniejszej, której są niejako naturalnem przedłużeniem, tworząc z nią całość geograficzną. Odstąpienie tych wysp Grecyi jest równe nieuchronnemu upadkowi — wedle tezy rządowej. Cały stosunek polityczny Turcyi do Grecyi zawisł od kwestyi wysp — Teza rządu tureckiego zapomina o tem, że większość ludności wspomnianych wysp jest grecką i że znów czekałaby Turcyę kwestya podobna do kretańskiej.

Niemałej wagi dla Turcyi jest problem armeński i kurdyjski.

Jak wiadomo już na kongresie berlińskim Porta zobowiązała się wprowadzić w Armenii reformy co do administracyi, podatków i swobodnego wykonywania religii, tudzież zabezpieczyć ten naród przeciw Czerkiesom i Kurdom. Wiadomo, jak dotrzymano obietnic. Rzezie Armeńczyków świadczą, że wybierano do załatwienia kwestyi drogę aż nazbyt radykalną, podobną do niemieckiego: »ausrotten«. Mimo wszystko ta rasa znana ze swej inteligencyi, chytrości i wytrwałości potrafiła przetrwać klęski i rzezie.

Obecnie toczą się nowe układy między Portą, a mocarstwami w celu unormowania stosunku armeno-tureckiego. Wedle obietnic rządowych układy te nadadzą tej kwestyi zupełnie nową i pomyślną formę.

Jakkolwiekbądź kwestya narodowościowa i religijna w państwie otomańskiem jest daleka od szczęśliwego rozwiązania. Z chwilą, kiedy runął wśród mahometan wojskowy autorytet turecki, gdy z drugiej strony wyswobodzenie chrześcijan bałkańskich wywarło potężne wrażenie na chrześcijan Turcyi azyatyckiej, wynurza się ten problem niepokojący o dalsze losy państwa.

Paryż. *Dr Zygmunt Stefański.*

*) Berard: »La revolution turque«.

Z prasy ludowej.

II.

(Zastraszające objawy. — Dwa morderstwa jako owoce propagandy partyjnej nienawiści. — Kto winien? — »Nie potrzeba chrzescijańskiego stronnictwa«. — Jeszcze »kongres« stapińszczyków. — Moralne kwalifikacye prezydyum »kongresu«. — »Program zbrodniarzy i kryminalistów«. — Co pisze »Ojczyzna« o kwalifikacyach moralnych niektórych członków zarządu »stronnictwa« stapińszczyków? — Dobrane towarzystwo. — Nasze serdeczne życzenia).

Propaganda nienawiści i niczem nie krępowanej walki z przeciwnikami, szerzona przez p. Stapińskiego, jego organ i agitatorów zaczyna wydawać zastraszające wyniki. Oto organa Związku chrześcijańsko-ludowego „Wieniec-Pszczółka", „Prawda" i „Ojczyzna" przynoszą relacye o dwóch morderstwach, dokonanych z premedytacyą na tle nienawiści partyjnej i osobistej. Mianowicie:

W Czarnej, w powiecie łańcuckim, zabito cieszącego się szacunkiem, zasłużonego sekretarza Kółka rolniczego, włościanina Kiwałę. Sprawców zabójstwa aresztowano. Motywem zbrodni była zazdrość i zemsta za to, że nieboszczyk wystarał się, aby droga powiatowa szła obok szkoły, wbrew staraniom obwinionego włościanina Michny, który chciał, aby droga szła po pod jego dom. Michno podmówił dwóch młodych chłopaków, aby Kiwałę, wracającego z bratem z Łańcuta, dobrze nabili, by się ruszać nie mógł. Nieszczęśliwy dostał kołem w głowę i padł nieżywy, a brat jego mocno poturbowany, ledwie doszedł do posterunku żandarmeryi.

Aresztowany Michno, bogaty włościanin, człowiek przedsiębiorczy, właściciel betonarni, zamiast pilnować gospodarstwa, a wolne chwile poświęcać pracy społecznej, był naganiaczem Stapińskiego, na wszystkich zebraniach Kółek uprawiał zawsze opozycyę i szkalował ludzi najpoważniejszych, którzy z całem poświęceniem oddawali się pracy społecznej, a tylko przez zazdrość, że on tych stanowisk nie otrzymał, zawiść zaprowadziła go nareszcie do kryminału.

Drugi podobny, tragiczny i przerażający wypadek zaszedł koło Niepołomic, we wsi Wola Batorska. Oto co donoszą wspomniane wyżej organa Związku chrześcijańsko-ludowego:

W Woli Batorskiej od dawna już trwała walka między ludowcami z jednej, a połączonymi wszechpolakami i stojałowczykami z drugiej strony. Na czele ludowców, rządzących w radzie gminnej, stał radca powiatowy agent „Wisły", szynkarz itd. Jan Biernat. Na czele drugiej grupy stał wszechpolak, Jan Waśniowski, prezes Kółka rolniczego. Ten Waśniowski parę razy przyłapał Biernata na sprawach nieczystych, raz gdy Biernat żądał od przedsiębiorcy budowlanego 1000 kor. łapówki, drugi raz przy rachunkach z miejscowej Rady szkolnej. Stąd Biernat nieraz odgrażał się zemstą Waśniowskiemu.

Sposobność nadarzyła się w ubiegły poniedziałek. Na ręce Biernata przysłała stacya doświadczalna Uniwersytetu Jagiellońskiego nasiona i nawozy. Waśniowski przybył po swoją część. W spokojnej pogadance, Biernat przyniósł wielki rewolwer i począł nim manipulować. Mierzył najpierw w ziemię, potem w Waśniowskiego. Padł strzał i kula przeszyła szczękę i ugrzęzła w ramieniu.

Rannego odwieziono do Niepołomic, a potem na klinikę do Krakowa. Niestety, kuli wyjąć nie można. — Po uśpieniu rannego stwierdzono, że operacya grozi śmiercią.

Waśniowski był kandydatem na wójta, decydujące wybory odbyć się miały za parę dni. W ten sposób usunięto niebezpiecznego dla ludowców człowieka.

Tragiczne te wypadki, świadczące, że walka partyjna na wsi przybiera formy wprost nieludzkie, barbarzyńskie i zbrodnicze, „Wieniec Pszczółka" komentuje:

„Do takiego zdziczenia doprowadza agitacya Stapińskiego i socyalistów. Wyrzekłszy się wiary chrześcijańskiej, wykluczywszy religię z polityki, teraz spokojnie swoim zwolennikom podsuwa, że przykazanie: „Nie zabijaj", nie obowiązuje. Wyrzeczenie się wiary prowadzi prosto do rozboju i kradzieży.

„Ludu polski, patrz! Cierpiałeś spokojnie ujadania Stapińskiego i socyalistów, ustępowałeś przed gwałtem i zaciekłością, więc zbrodniarze ośmielili się.

„Kulami dla najlepszych twoich synów chcą cię zaprządz w niewolę żydowsko-socyalistyczną, gdzie niema Boga ani uczciwości, gdzie kradzież, łapownictwo, sprzedawczykowstwo pomaga ludziom bez czci i wiary do zyskiwania majątków i znaczenia na szkodę ludu pracowitego a uczciwego. Widzicie teraz do czego prowadzi hasło, że religii w polityce nie trzeba.

Komentarz „Wieńca Pszcz." niewątpliwie jest trafny. Podłożem bowiem obu zbrodni jest propaganda nienawiści społecznej i politycznej. niepohamowanej zupełnie względami etyki i uczciwości, którą Stapiński z życia publicznego wykluczył. Nienawiść partyjna stale, systematycznie i celowo pogłębiana przez „Przyjaciela Ludu" przeradza się stopniowo w nienawiść osobistą, która wśród ludu prowadzi często wprost do zbrodni.

W tym samym numerze „Wieńca Psz." znajdujemy artykulik pt. „Nie potrzeba chrześcijańskiego stronnictwa", w którym czytamy:

„W Zaborowie powiatu brzeskiego zdefraudował ludowiec kierownik Kółka rolniczego nazwiskiem Majka 19.900 koron. Teraz kilkudziesięciu gospodarzy, wciągniętych przez niego muszą płacić 19 tyś. Jeden się obłowił, a kilkudziesięciu cierpi niewinnie. Pokrzywdzeni są w znacznej większości członkami stronnictwa chrześcijańsko ludowego. Uznając religię za potrzebną, za regulatora życia, nie spodziewali się, że inni nie chcą się krępować przykazaniami Bożemi.

Stapińczycy zaś niedawno powiadają, że religii nie trzeba w życiu publicznem. Zawadzałaby im w braniu łapówek i w kradzieżach. Ale też jest w tem dla nas wskazówka, że tylko ludziom bojącym się Boga można powierzać publiczne urzędy i darzyć ich zaufaniem. Dla Majków, Stapinskich itd. niepotrzebna jest religia, niepotrzebne chrześcijańskie stronnictwo, ale lud cały rozumie, jak bardzo jest to dla niego i dla całego narodu potrzebne".

Organ p. Stapińskiego „Przyjaciel Ludu" w numerze świątecznym twierdzi, że „takiego zjazdu, jak ostatni stapińszczyków w Krakowie, jeszcze nie było". Przyznaliśmy „Przyjacielowi Ludu" słuszność, ponieważ nigdy nigdzie zapewne jeszcze nie urządzano kongresu, na którymby pod patronatem żydów i socyalistycznych przywódców „obradowali" ludzie wykolejeni, ocierający się o sądy karne i więzienia, którzy do władz naczelnych „swego stronnictwa" wysyłają delegatów, odbytą niedawno karą więzienną „ukwalifikowanych" do piastowania publicznych mandatów. Podaliśmy już o tym osobliwym „kongresie ludu polskiego" głosy uczciwej prasy ludowej, które potwierdziły w zupełności opinię, że „takiego zjazdu jeszcze nie było". Obecnie jeszcze warto zanotować, co pisze o tej „komedyi" nie cytowana poprzednio „Ojczyzna" w numerze na najbliższą niedzielę:

Oto przewodniczyli podczas tej komedyi: B u d z y n, co robił interesa na chłopach w Banku parcelacyjnym i za krzywoprzysięstwo, popełnione podczas rozprawy Banku parcelacyjnego, został przymknięty, — poseł B o m b a, utrzymanek żyda Findera, któremu dają firmę na „Związek producentów paszy", ze szkodą interesów chłopa, a także mu sądownie udowodniono, że stręczył kobietę wiejską ajentowi niemieckiemu w swojej rodzinnej wsi, — M i l a n, co z mo-

---

98 KAROL DICKENS

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Trzymali wciąż obaj papier, każdy za swój koniec, skutkiem czego, twarze ich były bardzo blisko siebie. Silas odczuwać zaczął głuchy lęk, a widząc, że Wenus sięga drugą ręką do kieszeni, zaczął przypuszczać, że wydobędzie z niej za chwilę lancet, którym go może oskalpować.

— Przyjacielu, zaczął, siląc się na ton obojętny, zdaje mi się, że będziemy mogli ułożyć się zgodnie.

— Przyjacielu! odparł mu na to Wenus, już raz zataiłeś przedemną testament, któż mi zaręczy, że nie zrobisz tego poraz drugi.

— A zatem? spytał Silas.

— A zatem, powtórzył anatom, oddasz mi ten papier do przechowania, sam zaś zatrzymać możesz skrzyneczkę i napis.

— Ależ dlaczego? próbował protestować Wegg.

— Ponieważ namiętność moja do preparatów anatomicznych jest wielka, a szkieletowi temu brak jeszcze rąk. No! ale mam jeszcze czas, aby je dobrać.

Silas wahał się chwilkę, poczem puścił nagle papier, mówiąc tonem wspaniałomyślnego ofiarodawcy.

— Niech więc będzie, jak sobie życzysz. Powierzam ci ten cenny depozyt, bo i czemże byłoby życie, bez ufności wzajemnej, bez szlachetnej wiary w honor naszych bliźnich?

Anatom złożył papier i bez najmniejszego śladu wzruszenia, wsunął go do szufladki, którą zamknął na klucz. Silas zaś rzekł.

— A teraz musimy obmyślić wspólnie, jak wykorzystać nasze odkrycie. Złocony śmieciarz wykupi od nas chętnie ten dokument, chodzi tylko o wysokość ceny.

Pod tym względem wspólnicy, zgodzili się z sobą łatwo. Postanowili zażądać od pana Boffen, co najmniej połowy jego dziedzictwa w zamian za zwrot testamentu i zapewnioną dyskrecyę.

Wegg, w którym zachowanie się anatoma wzbudziło chwilowo poważny lęk, postanowił go przejednać i zaczął z nim w tym celu rozmowę o damie jego serca.

— Czy nie zabłysła ci teraz nadzieja bracie? i jak wogóle stoją rzeczy z twoją miłością.

— Ona nie chce, odparł Wenus z tkliwem rozżaleniem, przyćmionem, gniewną melancholią, nie chce, jak mówi, być traktowaną, jako okaz, z pewnego specyalnego punktu widzenia, słowem nie ma o czem mówić.

— Przypominam sobie teraz, że właśnie w dniu, w którym odebrała ci nadzieję, zgodziłeś się wejść ze mną w porozumienie, ale, jak się nazywa ta młoda dama?

— Placencya Riderhood.

— Doprawdy! zawołał Silas. Jest w tem imieniu coś, co porusza do głębi. Czy nie sprawiłoby ci to ulgi, gdybyś mi opowiedział, w jakich warunkach ją poznałeś?

— Było to nad rzeką, odpowiedział anatom, wpatrując się posępnie, w dno wypróżnionej filiżanki, udałem się tam właśnie w poszukiwaniu papugi.

— Nie wiedziałem, zauważył Wegg, że można polować na papugi, w naszym zimnym klimacie.

— I ja tego nie twierdzę, odparł Wenus z urazą w głosie. Marynarze przywożą te ptaki z odległych wysp.

— A to co innego.

— Poszukiwałem więc ładnego okazu papugi. A także dwóch wężów grzechotników, które miałem z preparować i wypchać dla jednego z naszych muzeów. Ona mi je sprzedała, a było to właśnie w dniu, w którym znaleziono trupa Johna Harmona. To mi nawet posłużyło za pretekst do częstszych odwiedzin. Widywałem ją nieraz, a od dnia, w którym ją poznałem, stałem się innym człowiekiem.

— Cóż się z tobą stało?

— Rozmiękłem bracie, jak galareta, tak, że dziś wstydzę się za własny szkielet i gdyby przyniesiono mi pewnego pięknego dnia, moje własne kości zmieszane w worku, nie podjąłbym się ich dobrania, bo zmarniały wraz ze mną, wskutek przygnębienia, jakie ogarnęło mnie po jej odmowie.

W gruncie Silas czuł się już znudzonym, temi czułemi wynurzeniami i rad był je przerwać, skorzystał też z pierwszej do tego sposobności.

— Jaki to przedmiot przykuwa tak silnie do siebie twój wzrok? — spytał, widząc, że Wenus patrzy uparcie w pewien punkt sklepu.

— To papuga, odparł bezdźwięcznie anatom, papugą, którą kupiłem w tym dniu pamiętnym, od Placencyi Riderhood. Nie miałem siły zająć się jej wypchaniem, leży tam więc wysuszona, jak serce moje. Silas odesłał w myśli papugę do wszystkich dyabłów i robił sobie w duszy gorzkie wyrzuty z powodu, iż wdał się w jakoweś układy, z tym człowiekiem, który traci głowę z powodu pierwszej lepszej dziewczyny i ma widocznie słaby charakter. Miał wielką ochotę wycofać się ze spółki z anatomem i myślał o sposobach wydostania od niego powierzonego mu tak niechętnie testamentu. Na razie wszakże nie miał odwagi wystąpić wrogo, przeciw właścicielowi tylu szkieletów, pożegnał go więc i powlókł się pod pałac Boffenów, myśląc ze złośliwą radością, że zakłóci wkrótce spokój zamieszkających go bogaczy.

— Poczekajcie! mruknął, wygrażając pięścią, wspaniałej budowli — wkrótce zagaszę ten wasz zwodniczy blask.

W tej chwili właśnie zajechał przed bramę ekwipaż państwa Boffenów, z którego wysiadła żona spadkobiercy, a za nią Bella wyskoczyła lekko na bruk.

— Czekaj pani śmieciarko, powtarzał w duchu Silas, powrócisz ty niedługo tam skądeś wyszła, a i ty moja panienko, nie będziesz mi tak wesoło skakać, gdy przyjdzie ci znów zamieszkać w suterenie twego papy. Patrzył za odchodzącemi kobietami, a w kilka chwil potem, dojrzał sekretarza wychodzącego z bramy.

— Ty także nie zagrzejesz tu długo miejsca, mój paniczu i radziłbym ci oglądnąć się wcześnie za nową posadą.

Nacieszywszy się tak do syta domniemaną swą władzą nad losem tych ludzi, którym do niedawna jeszcze zazdrościł. Silas powracał do domu, a chciwość jego była tak wielka, że podnosił wciąż w myśli warunki, jakie zamierzał postawić spadkobiercy. Doszedłby też niezawodnie do zagarnięcia mu całego dziedzictwa, gdyby nie to, że w takim razie Boffen nie miałby już żadnego interesu, w nabyciu od niego testamentu. Sądząc zaś innych po sobie, nie przypuścił, aby były śmieciarz, był na tyle uczciwym, by zastosować się do woli zmarłego i wyrzec się dobrowolnie posiadanego majątku.

ROZDZIAŁ V.

U kresu długiej wędrówki.

Sędziwa Elżbieta Higden, chodziła ze swym przenośnym straganem od wioski do wioski, zarabiając z trudnością na skromne wyżywienie. Wędrówka to była uciążliwa, droga trudna i ciernista, po której kroczy wielu uczciwych ludzi, nie tracąc przecież odwagi, jak nie traciła jej i stara Higdenowa. Ale siły jej wyczerpywały się zwolna, a chwile odrętwienia o których wspominała w rozmowie z sekretarzem, powtarzały się coraz częściej. Były to jakby cienie wróżebne, zapowiadające nadchodzącą śmierć, cienie coraz to gęstsze, choć nie ulegające prawom fizycznym i nie dziw, skoro poza niemi przyświecało biednej kobiecie, jedyne dostępne jej światło błyszczące już z poza grobu.

Higdenowa szła brzegiem Tamizy, w górę rzeki, dążąc instynktowo, do miejsc, które znała i lubiła, gdzie spędziła znaczną część długiego swego życia. Te miasteczka leżące nad Tamizą, ładne są i schludne, odświeżane wiecznie szmerem bieżącej wody i wieczystym szumem rozkołysanych drzew. Rzeka młoda tu jeszcze i przejrzysta, przebiega między drzewami, jak dziecię rozigrane, nie świadoma jeszcze czyhających na nią brudnych ścieków, nie słysząca rozhukanego grzmotu rozpętanych fal oceanu, których odgłos nie dochodzi jeszcze do niej. Mowa rzeki pieściwa tu jest i przychlebna, to też i stara Betty wsłuchiwała się w jej szmer ukojny, który wabił ją i kołysał. „Chodź do mnie, mówiła rzeka, łono moje miękkie jest i przytulne i słodko jest zasnąć na wieki na falach moich, chodź do mnie, ty która uciekasz od ludzi i nie chcesz dożyć wstydu żebractwa, ani macoszej opieki sali szpitalnej".

(Ciąg dalszy nastąpi).

ralnością, uczciwością, a nawet narodowością polską nie bywał w zgodzie.

Takie to było prezydyum tej szopki, co się miała nazywać kongresem ludowym.

Po dosadnej charakterystyce przebiegu „kongresu“ i jego uchwał, „Ojczyzna“ stwierdza:

To też na tej całej komedyi Stapińskiego, jako program na przyszłość, zaznaczono brudne drogi i oszustwo, a Stapiński chełpił się bezczelnie tam ze swoich koziołków i oszustw politycznych.

A przecież kradzież, nieuczciwość, oszustwo, to już stary program zbrodniarzy i kryminalistów. Największą krzywdę ludowi polskiemu czynił przeto Stapiński, nazywając tę łajdacką swoją komedyę „kongresem ludowym“.

Na innem miejscu w tym samym numerze organu związku chrześcijańsko-ludowego znajdujemy wreszcie interesujące informacye o kwalifikacyach moralnych niektórych członków zarządu „stronnictwa“ stapińszczyków. Informacye te na odpowiedzialność cytowanego pisma podajemy:

Ostatni „Przyjaciel Ludu“ ogłasza listę członków rady naczelnej, wybranej na kongresie stapińszczyków. Równocześnie donosi „Piast“, że z nowo wybranych członków rady naczelnej delegat Stapińskiego na powiat niżański p. Władysław Niemiec został właśnie skazany na dwa miesiące więzienia za oszustwo; o oszustwo oskarżonym jest także „prezes powiatowy“ tarnobrzeski p. Józef Moskalski. Donoszą nam również, że delegat na powiat limanowski i członek wydziału rady naczelnej p. Jan Biedroń skazanym został za lekkomyślną krydę na dwa tygodnie aresztu. Boczar ze Strzyżowskiego dostał niedawno miesiąc, a Biedroń z bocheńskiego na tydzień przed kongresem omal nie zabił chłopa Waśniowskiego i będzie miał o to rozprawę.

Jeżeli i w innych powiatach jest podobny skład rady naczelnej, byłoby może wskazanem, by jej „posiedzenia“ odbywano w Wiśniczu dla zaoszczędzenia kosztów podróży p. Stapińskiemu.

Wszystkie te fakty świadczą wymownie, że był to „kongres“ nadzwyczajny, który takie miał prezydyum i takich wybrał delegatów do władz także osobliwego stronnictwa. I w takiem towarzystwie przebywa członek Wydziału krajowego Dr Szymon Bernadzikowski, dalej panowie: Dr Fr. Janczy z Brzeska, inż. St. Szpak z Dąbrowy, Dr Michał Grek ze Lwowa, Dr Langer z Mościsk, Dr Przybyło z Nowego Targu, Dr Lach z Pilzna, St. Stączek ze Skawiny, inż. Wiktor Skołyszewski i wielu innych tak zwanych inteligentów.

Wszystkim wymienionym panom serdecznie gratulujemy tego miłego i zaszczytnego towarzystwa, lecz niestety zazdrościć im nie możemy. Zdrowa moralnie opinia publiczna też swój sąd o całej rzeczy już ostatecznie ustaliła....

Przemysł polski w niebezpieczeństwie.

II.

(Sprawozdanie Banku Przem. za rok 1913. — Firma Sokolnicki-Wiśniewski. — Firma Brown-Boveri i Vereinigte — Elektrizitätsgesell. — Okólnik Wydziału krajowego. — Zniemczenie Zagłębia węglowego i naftowego.

Jedno z pierwszych polskich przedsiębiorstw, które Bank Przemysłowy oddał w ręce niemieckie i to pod płaszczykiem zbudowania fabryki, była dobrze w Galicyi zaprowadzona firma czysto instalacyjna „Sokolnicki-Wiśniewski“ we Lwowie.

Biuro instalacyjne „Sokolnicki-Wiśniewski“ zakupiła milionowa firma niemiecka (Szwajcarya) Brown-Boveri.

N. Oesterr. Escompte-Geselschaft chcąc swego czasu na rynku austryackim stworzyć przeciwwagę przeciwko światowym firmom elektrotechnicznym Siemens-Schuekert i A. E. G. Union *) sprowadza do Austryi dobrze już znaną we Francyi i w południowych Niemczech firmę Brown-Boveri ze Szwajcaryi. I do spółki z tem przedsiębiorstwem, dalej z „Vereinigte Elektrizitäts A. G.“ w Wiedniu i z „Pester-Ung.-Commercialbank“ powołują do życia w r. 1910 — Oesterr. Brown-Boveri-Werke.

Oesterr. Brown-Boveri kupuje od „Vereinigte Elektr. A. G.“ w Wiedniu warsztaty i budynki za przeszło 5 milionów koron i prowadzi ją w ścisłym kontakcie z warsztatami i fabryką w Szwajcaryi.

Escompte-Gesellschaft chcąc zyskać dla swej polityki ekspanzyjnej jak największe pole działania, w r. 1911 kupuje przy pomocy Banku Przemysłowego firmę „Sokolnicki-Wiśniewski“ i tworzy z niej filię fabryki czysto niemieckiej, jak Brown-Boveri. Galicyjski zaś Wydział krajowy, nie oryentując się (jak zwykle) w naszych stosunkach przemysłowych, wydaje w tym samym roku okólnik do wszystkich Magistratów i Rad powiatowych, że tylko firmę polską (?) „Sokolnicki-Wiśniewski“ powinny nasze władze autonomiczne jak najgoręcej popierać.

Przy pomocy więc Wydziału krajowego i bezwzględności kapitałów niemieckich, coraz więcej tracimy z naszego stanu posiadania. — Polskie firmy instalacyjne upadają, albo są nadzwyczaj silnie zwalczane (n. p. firma Nagórski i Spol we Lwowie) — natomiast przy pomocy Wydziału krajowego, niemieckie firmy i kapitały zyskują w Galicyi coraz większe znaczenie.

Dzisiaj jest najwyższy czas, ażeby znany okólnik został przez Wydział krajowy cofnięty.

Jak bezwzględna i celowa jest polityka przemysłowa banków niemieckich i z drugiej strony jak społeczeństwo polskie, chcąc zdobyć, względnie zachować pewną niezależność ekonomiczną, musi być w swej działalności gospodarczej ostrożne, świadczy następujący fakt:

Escompte Gesellschaft i Oesterr. Brown-Boveri po zdobyciu dla swej ekspanzyi Galicyi i Węger, czując się pewnymi na rynku austryackim — idą na Bałkan i w r. 1912, przy pomocy włoskiej firmy „Tecnomasio Italiano Brown Boveri w Medyolanie“ zakładają filię w Bukareszcie.

Widzimy z tego, iż Escompte Gesellschaft używa tylko Banku Przemysłowego do urobienia dla siebie z Galicyi dogodnego i pewnego pola zbytu. Jemu nie chodzi faktycznie o rozwinięcie przemysłu w Galicyi, gdyż postępując w ten sposób stworzyłby w krótkim czasie u nas szereg warsztatów, któreby w przyszłości stanowiły potężną konkurencyę dla przedsiębiorstw niemieckich. A przecież taka praca na ziemi naszej nie jest celem banków obcych!

Inż. Sokolnicki, jeden z pierwszych i najlepszych elektrotechników polskich, właściwy twórca firmy „Sokolnicki-Wiśniewski“, po odkupieniu tej firmy przez „Brown-Boveri“ wkrótce się zoryentował, jaką rolę ma w tem przedsiębiorstwie odegrać. I nie mogąc się zgodzić na eksploatacyjną gospodarkę żydowsko-niemiecką — po roku opuszcza zupełnie przedsiębiorstwo, które zakładał z myślą stworzenia w Galicyi placówki przemysłowej czysto polskiej, a nie, jak dziś jest, żydowsko-niemieckiej.

Dziś polskim pokostem dla tej firmy jest pan Wiśniewski, natomiast głównym kierownikiem jest żyd wiedeński, niejaki pan Löffler. Całem zaś przedsiębiorstwem trzęsie także żyd wiedeński inż. Ernest Eger, członek rady nadzorczej tak w „Brown-Boveri“, jak i w Vereinigte Elektr. A. G.“.

Ostatnio wymienione dwa niemieckie przedsiębiorstwa pod płaszczykiem Banku Przemysłowego powołały do życia zupełnie niemiecką centralę elektryczną w Sierszy (kapitał zakładowy 2 miliony koron).

Dziś zaś do spółki z Union-bankiem (?) budują drugą centralę elektryczną w Drohobyczu wraz z tramwajem dla zagłębia naftowego (kapitał zakładowy 3 miliony koron).

(D. n.). **Inż. Henryk Mianowski.**

*) Za firmą Siemens-Schuekert stoją Wiener-Bank-Verein i Länderbank. Za firmą zaś A. E. G. Union, Credit-Anstalt i Boden-Credit.

Kuryer polityczny.

Marszałkowie galicyjscy.

Zmarły onegdaj hr. Gołuchowski był 10-tym z rzędu marszałkiem Galicyi za ery autonomicznej. Przed nim laskę sejmową piastowali:

Leon ks. Sapieha (1871—1875),
Alfred hr. Potocki (1875),
Włodzimierz hr. Dzieduszycki (1876),
Ludwik hr. Wodzicki (1877—1880),
Mikołaj Zyblikiewicz (1881—1886),
Jan hr. Tarnowski (1886—1890),
Eustachy ks. Sanguszko (1890—1895),
Stanisław hr. Badeni (1895—1901 i 1903—1912),
Andrzej hr. Potocki (1901—1903).

Rosyjski organ w Galicyi.

»Prikarpatskaja Ruś« ma podobno (według informacyi ukr. »Nowego Słowa«) 584 prenumeratorów, z tego 326 w Rosyi, gdzie abonują ją wszystkie nadgraniczne komendy garnizonów wojskowych i liczne towarzystwa czarnosecinne. Deficyt roczny »Prik. Rusi« wynosi 60.000 koron. Cyfry te są prawdopodobne. Potwierdza ją one znany tylko fakt, że Rosya nie szczędzi ofiar, by utrzymać w Galicyi rosyjskie placówki, które w »ważnej chwili« mogą okazać się bardzo dla niej pożytecznemi.

Nowe ciosy.

I w Rosyi i w Niemczech koła szowinistyczne prą do nowych ustaw i zarządzeń antypolskich. „Nowoje Wremia“ gani nawet zmarłego gubernatora Skałłona za to, że nie otaczał opieką... Rosyan, zamieszkałych w Królestwie Polskiem. Dowodem tego zaniedbania jest fakt straszny dla organu Suworina: oto w Warszawie niema rosyjskiego teatru. Nowy generał-gubernator, jako Rosyanin z krwi i kości (Skałłon pochodził z rodziny niemieckiej), zająć się winien wreszcie uciśnionymi Moskalami... Inny znowu dziennik rosyjski „Gołos Rusi“ domaga się zamknięcia wszystkich ochronek polskich w Chełmszczyźnie. W tym samym tonie piszą organy hakatystyczne w Niemczech. Berliński „Tag“ tryumfuje z powodu przedłożenia w Sejmie pruskim nowej ustawy parcelacyjnej, ale ta ustawa, która ma uniemożliwić parcelacyę polskich majątków w polskie ręce, nie wystarcza jeszcze szlachetnemu organowi hakatystów. „Bo — pyta — jeżeli Polacy nie zechcą sprzedawać swych majątków?“... Więc „ausrotten“, wywłaszczać i wywłaszczać. Oto ostatnie słowo niemieckiej kultury, zgodnej w tym wypadku zupełnie z kałmuckimi instynktami „Nowoje Wremii“.

Odwiedziny w Monachium.

Austryacki następca tronu bawił w tych dniach w Monachium, gdzie był przyjmowany przez dwór bawarski z wielką serdecznością. Odwiedziny te, uzasadnione węzłami pokrewieństwa, łączącemi obie dynastye, mają także moment polityczny, a mianowicie przez wizytę arcyksięcia Ferdynanda podnosi się urok Bawaryi wobec innych państw Rzeszy, a zwłaszcza wobec Prus. Habsburgowie dbali i dbają o to, by Monachium nie zostało zaćmione przez Berlin.

Propaganda włoska w Poli.

Rada miejska w Poli została rozwiązana, ponieważ wykryto, że włoski zarząd miasta przeznaczył 100.000 koron z funduszów miejskich na cele wyborcze. Obecnie rządzi w Poli komisarz rządowy. Wybory do rady zostały już rozpisane i zawrzała gorąca kampania wyborcza między Włochami a Chorwatami. Ci ostatni spodziewają się obecnie zdobyć większość w radzie miejskiej, która im się zresztą słusznie należy, gdyż większość ludności miasta jest chorwacką. Włosi otrzymują wydatną pomoc od swych rodaków z zagranicy, liczne stowarzyszenia narodowe we Włoszech przesyłają stronnictwom włoskim w Poli zasiłki pieniężne. I tak n. p. stowarzyszenie „Dante Alighieri“ w Medyolanie zebrało 200.000 lirów na propagandę włoską w Poli i w innych miastach Austryi.

„Niebezpieczeństwo klerykalne“.

W toczącej się obecnie kampanii wyborczej we Francyi zabrał głos także minister spraw wewnętrznych Malvy. Minister na czele swego programu postawił obronę przed „niebezpieczeństwem klerykalnem“. Oto bowiem — mówił p. Malvy — stoimy obecnie przed prawdziwym renesansem partyi klerykalnej. Zreformowała ona swą armię i zagraża Republice i jej szkołom. Klerykalizm tworzy nowe szkoły, organizuje szkoły wolne, patronaże, stowarzyszenia, unie katolickich robotników, związki sportowe. Tak n. p. stowarzyszenie katolickich kolejarzy liczy przeszło 50.000 członków. — Jednem słowem, widzimy rozkwit dzieł najrozmaitszych, kierowanych przez wysoki kler. Jest to prawdziwa sieć, która ma pokryć całą Francyę.

Do walki z tem niebezpieczeństwem wzywał p. Malvy w ognistych słowach swych wyborców. Z jego ust dowiedziała się więc wreszcie Europa, że po tylu ustawach antykatolickich istnieje jeszcze we Francyi potężny ruch katolicki. Więc „klerykalizm“ nie został zgnieciony, więc rabunek, dokonany na Kościele, nie zniszczył jego pracy, nie powstrzymał jego rozwoju? Katolicy wszystkich krajów z radością dowiadują się z ust p. ministra, że katolicyzm francuski jest w stadyum rozkwitu.

Manifest Napoleona.

Pretendent do tronu cesarskiego książę Wiktor Napoleon wydał odezwę do ludu francuskiego w formie listu, wystosowanego do gen. Thomassin. Pretendent krytykuje omnipotencyę parlamentu we Francyi, słabość i partyjność gabinetów, rozstrój finansowy. „Jedynem lekarstwem — pisze — jest rewizya konstytucyi i wybór bezpośredni szefa państwa. Trzeba wolę narodu postawić ponad kaprysami parlamentarnymi, trzeba na czele naszej demokracyi postawić autorytet silny, trwały i wolny. Jedynie taki autorytet będzie mógł dać Francyi pokój polityczny, religijny i społeczny. Francya, znużona skandalami, wzdycha do ery spokoju i uczciwości“. Dalej rozwija ks. Napoleon program społeczny, skarbowy i wojskowy, oświadcza się za 3-letnią służbą wojskową i kończy słowami: „Gdyby Francuzi zechcieli jeszcze raz zjednoczyć się pod imieniem Napoleona, zaapelowałbym do ludzi wybitnych wszystkich stronnictw, by utworzyć z nimi na podstawie zwierzchnictwa ludowego, rząd płodny w działalność, rząd pojednania narodowego“.

Manifest pretendenta ożywi zapewne agitacyę plebiscytaryuszy, t. j. zwolenników cesarstwa we Francyi. Niezadowolenie, które dzisiaj w Republice coraz gwałtowniej wzbiera, podnosi znacznie szanse ks. Napoleona. Najbliższym spadkobiercą republiki jest zazwyczaj cesarstwo.

Żałobne posiedzenie Rady miejskiej.

Z okazyi śmierci ś. p. hr. Adama Gołuchowskiego zwołał Prezydent miasta Dr Leo na piątek 17 kwietnia godz. 12 w południe posiedzenie Rady miejskiej, które sam zagaił następującą przemową:

Prześwietna Rado!

Zgromadziliśmy się pod wrażeniem żałobnej wieści o nagłym zgonie Marszałka Krajowego Adama hr. Gołuchowskiego, by dać wyraz uroczysty uczuciom żalu i boleści z powodu straty tak ogólnie cenionego szefa naszego krajowego rządu autonomicznego.

W krytycznej i nader ciężkiej sytuacyi politycznej, gdy z powodu ostrej walki polsko-ruskiej o reformę wyborczą działalność i funkcyonowanie Sejmu uległy zupełnemu sparaliżowaniu, a stan finansowy kraju zbliżał się szybkim krokiem do katastrofy, podjął się Adam Gołuchowski ciężkich obowiązków Marszałka krajowego. Skromny i cichy dotychczas pracownik w zakresie autonomii swego powiatu, oraz kilku krajowych instytucyj kredytowych przyjął tę wysoką godność nie z ambicyi i żądzy władzy, lecz jedynie z poczucia obowiązku, a pod wpływem nacisku ze strony kierujących czynników politycznych, widzących w nim najodpowiedniejszego męża dla rozwiązania niesłychanie trudnego położenia, w jakim kraj nasz się znajdował.

Nadziei w nim pokładanych i na tem stanowisku nie zawiódł, bo posiadając nieocenioną zaletę zjednywania sobie ogólnej sypatyi przez prostotę, szczerość i wielką zacność charakteru potrafił wprowadzić w atmosferę walki narodowej i waśni stronniczej ów nieoceniony czynnik uspokojenia i zaufania oraz wzajemnej ustępliwości.

Po wielu przejściach i pokonaniu rozlicznych trudności zdołał ś. p. Marszałek działalnością swą przyczynić się w znacznej mierze do usunięcia ostatnich jeszcze przeszkód, a tem samem stać się jednym z głównych twórców wielkiego dzieła reformy wyborczej, oraz przywrócenia normalnej działalności Sejmu krajowego. Pod jego łagodnem, a tak rozumnem i wyrozumiałem kierownictwem dokonał też na nowo wskrzeszony Sejm całego szeregu innych nader doniosłych prac, które były konieczne ze względu na ciężkie gospodarcze i finansowe położenie kraju, oraz nie załatwienie wielu spraw wskutek kilkuletniej przerwy w obradach sejmowych.

Ostatnie chwile swego urzędowania i zarazem swego pracowitego i zacnego żywota poświęcił porządkowaniu sytuacyi finansowej kraju, t. j. sprawie przeprowadzenia największej, jaką dotąd Galicya zaciągnęła, pożyczki krajowej.

Zmarł na posterunku przy pracy dla dobra kraju i współobywateli. To też kraj cały opłakiwać będzie z głębokiem wzruszeniem stratę Marszałka, który nikomu żadnej szkody nie wyrządził, a tyle pożytecznego i dobrego w swem pracowitem, prawdziwie obywatelskiem życiu zdziałał. Miasto nasze, któremu zmarły Marszałek był niezmiennie szczerym przyjacielem, zachowa na zawsze pamięć jego z głęboką wdzięcznością.

Powyższego przemówienia wysłuchano stojąc, poczem Prezydent imieniem prezydyum przedłożył wniosek w sprawie wysłania na pogrzeb Marszałka krajowego deputacyi Rady m. Krakowa, złożonej z czterech radców.

Z okazyi śmierci ś. p. Adama hr. Gołuchowskiego prezydent miasta Dr Leo zaprosił telegraficznie członków prezydyum Koła polskiego do wzięcia gremialnego udziału w pogrzebie ś. p. hr. Gołuchowskiego.

Nadto prezes Koła polskiego zwrócił się z prośbą do Wydziału krajowego o złożenie w imieniu Koła wieńca na trumnie zmarłego marszałka. Miasto Kraków złożyło wieniec już wczoraj.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Piątek 17 kwietnia br. Odczyt o godz. 7-mej wieczór w sali posiedzeń Krakowskiego Towarzystwa Technicznego (Straszewskiego 28 II p.) posiedzenie tytoniowe, na którem wygłosi odczyt Inż. W. Drzymuchowski p. t.: »Nowoczesne systemy wiertnicze i sposoby badania pokładów geologicznych«.

Sobota 18 kwietnia br. Święcone w Polskim Związku Niewiast katol. o godz. 4-tej przy ul. Szczepańskiej l. 6.

Wspólne Święcone w Sokole podgórskim o godz. 7-mej wiecz., oraz Wieczornica z okazyi imienim swego prezesa Wincentego Wodzinowskiego.

Niedziela 19 kwietnia br. Sokół krakowski urządza o godz. 8-mej wieczór Święcone dla członków i ich rodzin.

Święcone w Stow. Kupców i Młodzieży handl. (ul. Wolska 14) o godz. 8-mej wieczór.

Bezpłatna pogadanka pedagogiczna. Staraniem Sekcyi odczytowej Ogniska naucz. o godz. 5 popoł. w sali Ogniska (Rynek główny 29 II p. B-C obok »Baranów«) na temat: »Rozwój umysłowy dziecka w pierwszych dwu latach«.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia nauczycielek, Karmelicka 32.

Wtorek 21 kwietnia br. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Członków Krakowskiego Towarzystwa Technicznego w sali Towarzystwa (Straszewskiego 28 II p.) o godz. 6 tej wieczorem.

Wieczór operetkowy w Resursie Urzędniczej zapowiedziany na sobotę 18-go kwietnia budzi w mieście wielkie zainteresowanie ze względu na udział pierwszorzędnych sił artystycznych. Wieczór pieśni, humoru, muzyki i operetki ze współudziałem pp. Jaworzyńskiej, Potockiej, B. i W., kapelm. Hötzla, Issakowicza, Kowala, Petersa, Schneidra, Wojciechowskiego, oraz uczni szkoły dramatycznej Gabryelskiego zciągnie niewątpliwie liczną publiczność do sali Resursy.

Ogólne zebranie fundatorów, członków stałych i czasowych »Towarzystwa opieki nad opuszczonemi dziećmi« odbędzie się w Krakowie dnia 25 kwietnia br. o godz. 6 wieczorem w mieszkaniu p. Henryka Moskwy ul. Pańska 7 II p. W razie braku kompletu odbędzie się zebranie tegoż dnia o godz. 6 i pół wieczorem. Na porządku dziennym zmiana § 16 statutu.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 43; zachód przypada o godz. 6 min. 37; długość dnia godzin 13 minut 54.

Kalendarzyk kościelny: Jutro w sobotę śś. Apoloniusza i Amideusza, pojutrze w niedzielę śś. Tymona dyakona i Leona IX. papieża.

Wspólna Adoracya Przenajśw. Sakramentu Kongregacyi pp. nauczycielek krakowskich odbędzie się 18 b. m. t. j. w sobotę od 7—8 wieczór w kaplicy sodalicyjnej przy kościele św. Barbary.

Pogoda Dnia 16-go kwietnia termometr doszedł od + 3·0 do + 6·08 C. — barometr podnosił się.

Dnia 17-go kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 752·7 mm, termometru + 2·1 C. Wiatr: zachodni.

Kraków, dnia 17 kwietnia.

Organizacya katolickich stowarzyszeń. Otrzymujemy następujące pismo: Liczne grono przedstawicieli stowarzyszeń i zakładów dobroczynnych, obecnych na zebraniu, urządzonem przez Sekcyę dobroczynną Kongregacyi Maryańskiej Panów w dniu 22 marca b. r., w dyskusyi, przeprowadzonej na podstawie referatu, wygłoszonego przez Dra Rudolfa Sikorskiego, dało wyraz przekonaniu, że zachodzi konieczna potrzeba utworzenia organizacyi zbiorowej, którąby stanowiła wspólne ogniwo, łączące liczne instytucye dobroczynne i humanitarne w związek, ułatwiający wzajemne porozumiewanie się w kwestyach, przedstawiających wspólny interes i prowadzący ewidencyę ubogich, otrzymujących wsparcie od poszczególnych stowarzyszeń. Celem urzeczywistnienia tej idei wybrano komitet organizacyjny, mający obmyśleć i wskazać sposób jej przeprowadzenia.

Wybrany komitet, zastanawiając się nad środkami, prowadzącymi do zamierzonego celu, przyszedł do przekonania, iż cel ten najłatwiej i najskuteczniej osiągniętym być może, jeżeli się wskrzesi utworzony w roku 1902 „Związek kato-

Żywot polskiego żołnierza z dokumentów wysnuty.

Przeglądając rzadko już dziś spotykane i chyba gdzieniegdzie w archiwach rodzinnych zachowane dokumenty naszych żołnierzy z czasów walk narodowych, mimowolnie przychodzi na pamięć owa pieśń staroświecka „o żołnierzu-tułaczu“ — o tym żołnierzu, który w nadziei wywalczenia niepodległości Ojczyzny, walczył na wszystkich niemal polach bitew europejskich, o wolność innych narodów. Jest to prawdziwa tragedya żołnierza polskiego, owa ideowa chęć przelewania swojej krwi za obce sprawy, tragedya tułacza, wierzącego w pomoc i szlachetność obcych narodów w odzyskaniu własnej niepodległości. Żołnierz polski uległy brutalnej przemocy najazdu, niezwyciężony duchowo, idzie dalej jako ochotnik bić się w imię „świętej sprawy“, dzierżąc wysoko sztandar swojego honoru i męstwa. Widzimy więc żołnierzy polskich wszędzie, gdziekolwiek rozgrywają się losy o ideę wolności. Wstrętnem zawsze było Polakowi zaciężne najmowanie się za żołnierza, to też walczy tylko za uciemiężonych i uciskanych, skrystalizowawszy w swej duszy szczytne powołanie rycerza bez trwogi i skazy, niby krzyżowych wojowników spadkobierca.

Oto garść dokumentów jednego z owej szarej rzeszy „żołnierzy-tułaczy“ polskich, „przymierających głodem i chłodem“, żołnierza, który w młodości poświęciwszy się służbie Ojczyźnie, pozostał jej wiernym przez całe życie, idąc walczyć tylko w imię haseł złączonych z politycznym jej interesem. To nie błędny rycerz, szukający przygód na rozkaz wybranki swojego serca, ale żołnierz-obywatel, szlachetny szermierz i obrońca wolności w wielkim stylu.

Z dokumentów snuje się historya. Pergaminy i zapiski kronikarskie odtworzyły nam epokę średniowiecznych czasów, dzieje nowożytne powstają z not dyplomatycznych niezawsze jasnych, pamiętników częstokroć nieszczerych i sprawdzenia wymagających, oraz dokumentów żołnierskich. Są to krwią pisane, najbardziej zaufania godne i do duszy historyka najwymowniej przemawiające źródła historyczne.

Zajrzyjmy do dokumentów Ignacego Napoleona Mioduszewskiego. Jest to zwój papierów różnej wielkości, kształtu i barwy. Spłowiałe, lecz żywo do wyobraźni przemawiające attesty, niewyraźne, lecz szacowne podpisy, krótkie notatki, poświadczenia żołnierskie w jędrnych zawarte słowach, zaopatrzone w rozliczne pieczęcie i nagłówki, wiarygodność tychże ponad wszelką wątpliwość stwierdzające. W tych kilkudziesięciu luźnych kartach zawarta jest cała treść życia Mioduszewskiego. Dla uzupełnienia wizerunku znajdujemy kilka słów o jego życiu, skreślonych ręką przyjaciela.

Ignacy Napoleon Mioduszewski, syn Ignacego i Teodory z Potkańskich, urodził się 10 lipca 1811 roku. „Rodzice jego w przejeździe z Królestwa Polskiego do Galicyi wydali go na świat — pisze o nim przyjaciel W. Smagłowski — w Krzemienicy, wsi dóbr JWnego Alfreda hr. Potockiego, a mieli dobra ziemskie w Królestwie, tak więc synek ich, do dwóch należał ziem, co niegdyś jedno-li składały państwo“. Uczył się w Radomiu, lecz już w r. 1827 wstąpił do wojska polskiego. W r. 1828 zostaje podoficerem, w r. 1830 podporucznikiem, a w r. 1831 porucznikiem 4-go pułku strzelców pieszych. Z czasów tych przepisuję nader ciekawy dokument. Jest to poświadczenie z odbytej w wojsku nauki pływania, podpisany przez pułkownika Walentego d' Hanterive, twórcy tej szkoły.

Woysko Polskie Nr. 3074 — Marymont dnia 26 sierpnia 1830

Szkoła pływania.

Udziela się niniejsze Świadectwo Podofficerowi, uczniowi teyże Szkoły Mioduszewski (emu) Ignacy (emu) z p. 7. piechoty liniowej, któren zacząwszy Naukę pływania 1830 Roku, doszedł swoią usilnością do Klassy Siódmey.

Dowódzca Szkoły Pływania
(podpisano) Pułkownik Valentin d' Hanterive.
(Pieczęć)
(orzeł polski, w otoku napis:
„Szkoła pływania“.

Odbył kampanię w r. 1831 walcząc w następujących bitwach: 17 lutego pod Janowem, 18 t. m. pod Miłosną, 19 t. m. pod Wawrem, 20 i 25 t. m. pod Grochowem, dnia 31 marca „w awansie“ pod Wawrem i Dębem, 6 kwietnia pod Żelechowem, 26 t. m. „w rejteradzie“ pod Mińskiem, 29 maja pod Rajgrodem, 19 czerwca pod Wilnem, 28 lipca pod Szawlami. Odebrał rany: 19 lutego pod Grochowem w lewą rękę, pod Szawlami od kuli karabinowej również w lewą rękę. Za odznaczenie się w bojach pod Rajgrodem, Wilnem i Szawlami został podany do krzyża złotego polskiego „virtuti militari“. Oto dokument z czasów powstania listopadowego: w kwaterze głównej w Kiejdanach d. 1 miesiąca lipca 1831.

Sztab główny
oddzielnego korpusu woyska polskiego

Do
JPana podporucznika Ignacego Mioduszewskiego

Zawiadamiam P. Mioduszewskiego, iż z rozkazu Dowódcy Korpusu mianowany Pan zostałeś Porucznikiem w dniu 1 miesiąca lipca r. 1831 z przeznaczeniem do Pułku Czwartego Strzelców pieszych.

(Podpis nieczytelny) (podpisano) Chłapowski
generał brygady

Pieczęć wyobraża w tarczy, ozdobionej królewską koroną, orła polskiego i pogoń litewską.

Po upadku powstania listopadowego udał się Mioduszewski przez Prusy na emigracyę do Francyi, gdzie pozostawał do roku 1849. Na odgłos powstania węgierskiego nie mógł pozostać bezczynnym, udaje się więc do Węgier i odbywa tam całą kampanię, niestety nie popartą żadnym dokumentem. Wojna krymska powołuje znów Mioduszewskiego w polskie szeregi, a mianowicie do 5 pułku ułanów, utworzonego przez Władysława Zamoyskiego w porozumieniu z rządem angielskim. Pułk powyższy miał stanowić część „dywizyi kozaków sułtańskich“, której inicyatorem i właściwym twórcą jest słynny Michał Czajkowski (Sadyk-pasza) nie mogący się zgodzić z Zamoyskim. Dotyczący dokument, zredagowany po polsku i po angielsku, opiewa:

Dywizya polska kozaków J. C. M. Sułtana.

W mocy władzy nadanej Jenerałowi Dowódcy Dywizyi Polskiej Kozaków Sułtańskich przez Rządy J. C. M. Sułtana i J. K. M. Królowej Angielskiej, Porucznik Mioduszewski Napoleon przy rozwiązaniu Dywizyi, otrzymuje niniejsze uwolnienie od służby. Rodem z austryackiej Polski, mający lat 45, przyjęty do Sułtańskich Kozaków dnia 4 Sierpnia 1855, jako porucznik 5 pułku ułanów. Główna kwatera Skutari d. 31 Lipca 1856. Jenerał dowódca Dywizyi. (podpisano) Wł. Zamoyski. (Pieczęć ma napis: Dywizya kozaków sułtańskich).

(Dokończenie nastąpi).

lickich Towarzystw i Zakładów dobroczynnych oraz humanitarnych". Instytucya ta, po zatwierdzeniu uchwalonego statutu, ukonstytuowała się w dniu 8 listopada 1902 r. wybierając zarząd złożony z 14 członków. Do Związku przystąpiło dwadzieścia kilka stowarzyszeń i zakładów dobroczynnych. — Niestety wybrany zarząd nie długo mógł być czynnym, gdyż wkrótce nieubłagana śmierć zabrała tak przewodniczącą, jak również jej zastępcę. Wskutek tego w czynnościach zarządu nastąpił zastój, który trwa do tego czasu. — Jednak zastój ten może być przerwanym, a działalność Związku odzyska żywotność, w razie ponownego ukonstytuowania się tegoż.

W celu porozumienia się w tym przedmiocie zapraszamy P. T. Przedstawicieli katolickich Towarzystw i Zakładów dobroczynnych na posiedzenie, które się odbędzie w niedzielę dnia 26 kwietnia b. r. o godz. 4 po południu w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego przy ul. Siennej l. 5, na I. piętrze.

Z posiedzeń sekcyi Rady miejskiej. Posiedzenie Komisyi dla przemysłu gospodnio-szynkarskiego odbyło się pod przewodnictwem rm. p. Jana Kantego Federowicza dnia 16 kwietnia 1914.

Komisya wydała przychylną opinię: co do kilku podań o koncesye na mleczarnię, gry w szachy i domino i utrzymywanie bilardu oraz kilka na przeniesienia różnych koncesyj do innych lokali. Natomiast wydała odmowną opinię co do kilku podań o koncesye na kawiarnie, gry w karty, wyszynk piwa.

Osobiste. Radca dworu Dr Flatau powrócił w dniu dzisiejszym z urlopu i objął urzędowanie.

Komisya reklamacyjna rozpoczęła wczoraj swe posiedzenia pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dr Leo. Dziś odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia, na którem zapadnie uchwała co do dalszych sprostowań spisu wyborców. Rozpisanie wyborów nastąpi na 8 dni naprzód przed ich rozpoczęciem.

Uwagi reportera. Dzisiaj rano otrzymałem z Magistratu ogromny ukaz, dotyczący czystości ulic w lecie, z prośbą, aby go ogłosić w piśmie. W ukazie tym w czterech punktach pod groźbą grzywny do 200 K nakazuje Magistrat właścicielom realności kropić chodniki, zamiatać je i śmieci składać w grzeczne kupki obok ścieków ulicznych.

Do ukazu tego dodaję jeszcze kilka punktów pod adresem Magistratu:

1) Magistratowi nie wolno zamiatać ulic szczotkami po godz. 6 rano, gdyż inaczej Kraków do południa jest okryty tumanami kurzu;

2) Magistratowi nakazuje się kupki śmieci wywozić zaraz rano, gdyż inaczej wozy i wiatr roznoszą je z powrotem po ulicy i wtedy szkoda roboty stróżów kamienic;

3) Magistratowi zabrania się surowo zamiatać w lecie ulice „na sucho", gdyż jest to rozwlekanie suchot po mieście;

4) Za nie przestrzeganie niniejszego ukazu, zagraża się dymisyą wszystkim szefom departamentów zdrowotnych oraz klęską przy wyborach.

Nad wykonaniem tego „ukazu" czuwać winna opinia publiczna.

Wycieczka ze wchod. Galicyi. Przez kilka dni bawiła w Krakowie wycieczka uczniów gimnazyum ze Złoczowa pod wodzą czterech profesorów. Zwiedzili oni pamiątki Krakowa oraz byli także w Wieliczce. Oprowadzał wycieczkę delegat akad. Koła T. S. L.

Ruch emigracyjny. Po świętach Wielkanocnych ruch emigracyjny wzmógł się na nowo. Wczoraj przejechało przez Kraków w drodze do Prus na roboty rolne 500 osób. Z Prus powróciło 67 osób z tych 9 bez zupełnego zaopatrzenia na drogę. Na dworcu komisarz policyi Dr Warczewski obdzielił między zgłodniałych emigrantów ciepłą strawę, poczem odesłano ich za bezpłatnymi biletami do miejsc ich przynależności.

Roboty na wieży Maryackiej. W dniach najbliższych rozpoczną się ponowne roboty na wieży Maryackiej. Zdjęte chorągiewki osadzone będą w nowym metalu. W dniach najbliższych rozpocznie się również windowanie dużej chorągiewki na szczyt kościoła.

Ze szkoły dramatycznej. Szkoła dramatyczna K. Gabryelskiego urządza w bieżącą niedzielę o godz. 11-tej przed południem w sali teatru świetlnego „Uciecha" Poranek, w którym obok uczniów szkoły przyjęły łaskawy współudział pp.: Marya Otówna, śpiewaczka operowa i Nina Dolli, klasyczna tancerka. W ten sposób urozmaicony program zawiera szereg interesujących produkcyj scenicznych, śpiewnych i tanecznych.

Zabójcy przed sądem. Przed trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawa przeciw czterem parobczakom z Gwoździca, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa, dokonanego na osobie wieśniaka Zygmunta Bilińskiego, w dniu 19 stycznia br. Na ławie oskarżonych zasiedli: Władysław Skórnoga, L. Tychonowicz i F. Juszkiewicz.

Rozprawie przewodniczy r. s. Dr Trzaskowski, oskarża prokurator Dr Gniewosz, broni adwokat Dr Mikiewicz. Stronę poszkodowaną zastępuje adwokat Dr Krzaklewski.

O zbrodnię podpalenia. Wczorajsza rozprawa przeciw 50-letniemu Janowi Bylicy, oskarżonemu o zbrodnię podpalenia stodoły, należącej do jego żony Tekli, zakończyła się wyrokiem uwalniającym podsądnego od winy i kary.

Uciekli z domu. Policyę krakowską zawiadomiono w drodze telegraficznej, iż dwaj uczniowie szkoły ludowej Telek i Pilt w Przywozie na Morawach, zabrawszy rodzicom kilkadziesiąt koron gotówki, zbiegli w niewiadomym kierunku. Za małymi zbiegami poszukuje policya.

Z Elenteryi. W niedzielę dnia 19 kwietnia b. r. o godz. 4-tej popoł. odbędzie się bez względu na pogodę w Bronowicach wielkich, w budynku szkolnym wykład p. J. Surówki p. t. »Jakie korzyści przynosi wstrzemięźliwość od trunków alkoholowych?« W razie pogody wykład ten połączony będzie z wycieczką członków i gości. Punkt zborny o godz. w pół do 3-ciej koło przystanku tramwaju naprzeciw Parku krakowskiego. Wieczorem zaś o godz. 7 wygłosi p. Bachowski w lokalu Zw. Eleuteryi (Rynek gł. 6 II p. Szara kamienica), odczyt na temat: »Galicyjski patryotyzm«.

Kronika zamiejscowa.

Straszny pożar w Zembrzycach (pow. Wadowicki). Otrzymujemy następujące pismo:

W dniu 14 bm. nawiedziło wioskę naszą okropne nieszczęście. O godz. wpół do 12 w południe wybuchł w domostwie najgęściej zabudowanej dzielnicy z niewiadomej przyczyny pożar, który przy silnym wichrze w niespełna pół godziny objął cały kompleks drewnianych domów i stodół. Ratunek z początku był niemożliwy, bo część ludności była na jarmarku w sąsiedniem miasteczku Suchej — a reszta — prawie wszyscy — zajęta pracą w polu. Zanim ludzie nadbiegli na głos dzwonu alarmowego, już nie dało się opanować strasznego żywiołu, mimo rozpaczliwej obrony miejscowej ludności. Dopiero zawiadomione telegraficznie okoliczne straże pożarne z Budzowa, Skawiec, Suchej, Makowa, Harbutowic a nawet o trzy mile odległych Wadowic zdołały przy nadzwyczajnych wysiłkach pożar zlokalizować. Im zawdzięczyć, że cała wieś nie poszła z dymem. To też na tem miejscu wyrażamy tymże strażom serdeczne „Bóg zapłać".

Klęska jednak straszna. Przeszło ośmdziesiąt domów i prawie tyleż stodół spłonęło doszczętnie z całym dobytkiem. Prawie nikt nic z domu nie wyniósł. Ludzie bez dachu i chleba, bydło, o ile się nie spaliło, bez stajni i paszy. Klęska tem straszniejsza, że na przednowku, a szkoda przypuszczalnie około 700.000 K wynosząca, zupełnie nie ubezpieczona.

Podpisany komitet ratunkowy błaga najszersze warstwy społeczeństwa o litościwe ofiary na rzecz pogorzelców, które przyjmuje komitet ratunkowy w Zembrzycach.

Natychmiastowa pomoc konieczna.

O łaskawe powtórzenie niniejszego pisma i wezwanie do ofiar upraszamy wszystkie dzienniki krajowe.

Ks. Włodyga, prob., Fr. Röver, Paweł Cyankiewicz, Eustachy Chodorowski, Szczepan Grygiel, wójt.

Niedźwiada. (Kor. wł.) W poniedziałek świąteczny parafia nasza obchodziła uroczystość, poświęconą pamięci bohaterów chłopów oraz ukochanego przez lud siermiężny Naczelnika w sukmanie Tadeusza Kościuszki. Pogoda dopisała. Przepięknie odbijały w promieniach słońca barwne stroje ludu wiejskiego. Aż serce radowało się na widok długiego szeregu poważnych włościan, postępujących w pochodzie przy dźwiękach muzyki do kościoła na nabożeństwo. Wśród Mszy św. chór włościan na przemian z muzyką śpiewał pieśni narodowe. Po kazaniu oraz po serdecznych modłach o wolność Ojczyzny, uczestnicy obchodu Kościuszkowskiego udali się do dworu w Niedźwiadzie. — Wśród pięknych przemówień światłych włościan na temat promiennych krwią i chwałą zwycięstw narodu polskiego, oraz śpiewów, przeżyliśmy ten wielki dzień wspomnień racławickich. Zdawało się jakoby potężny duch bohatera w siermiędze Tadeusza, nad nami się uniósł, rozniecając w uśpionych sercach miłość Ojczyzny i zapał do wielkich czynów, bo widać było łzy w oczach zebranych a przejęcie niezwykłe. Podziękowanie szczere należy się wszystkim, którzy przyczynili się do uświadomienia i podniesienia ducha narodu. Oby w naszych włoskach jak najwięcej urządzano podobnych obchodów.

Dębica. (Kor. wł.) Miejscowe Koło TSL. urządza w niedzielę uroczysty obchód Racławicki. W program wchodzi uroczysta Msza św., potem pochód z kościoła na wiec do „Sokoła". Referaty na wiecu objęli delegat zarządu Gł. TSL. Dr Natansohn, prof. Dr Tad. Grabowski.

Popołudniu w miejscowem kinie produkowany będzie film „Kościuszko pod Racławicami", zaś wieczór chłopska drużyna z Paszczyny odegra sztukę „Matka żyje", w sali „Sokoła".

Przemyśl. (Kor. wł.). Przemyskie żydki, „robiące w socyaliźmie" z bezczelnością i arogancyą coraz większą poczynają hulać i napadać na ludzi, jakby chcieli się zemścić za wystąpienie kilkuset robotników z partyi. Napadają więc na niedawnych swych „towarzyszy", zwąc ich „złodziejami" i rzezimieszkami, napadają na członków Organizacyi Polskiej, na nauczycieli z Polskiego Towarzystwa pedagogicznego, kolejarzy nie chcących należeć do partyi i t. d. Najwięcej jednak atakują „klerykałów" i „Echo", bo ci najprędzej ich robotę demaskują.

W swej bezczelności i arogancyi rzucili się nawet z pianą wściekłości na wielkie święto Zmartwychwstania i poczęli je na swój sposób wyszydzać! Ciekawiśmy, coby tak żydzi powiedzieli, gdyby chrześcijanie poczęli wyśmiewać żydowskie kuczki, lub choćby „Purim"?

Przed dwoma laty wystawili socyalistyczny dom czyli karczmę, urządzając w nim salę teatralną z wielkim przepychem. Cóż z tego, skoro sala świeci pustkami, bo ani wojskowość, ani inteligencya nie pójdzie tam. Wzięli się jednak na sposób. Z okazyi odbyć się mającego koncertu Leona Slezaka ogłosili, iż koncert odbędzie się w Sokole. Gdy zaś publiczność i wojskowi wykupili bilety, ujawnili, że to w sali socyalistycznej, wierząc, iż ci, którzy drogo za bilety zapłacili, nie zechcą darować pieniędzy. Ale grubo się zawiedli, bo nie tylko, że narazili sławnego śpiewaka na straty i nieprzyjemności, ale nadto bojkot swej własnej sali utrwalili.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Jana Jędrzejowicza, podkomorzego i właściciela dóbr w Staromieściu, na prezesa rady powiatowej w Rzeszowie; wybór Dra Wojciecha Jarzymowskiego, właściciela dóbr w Ostrowie na zastępcę prezesa rady powiatowej w Rudkach; oraz wybór ks. JanaMiodońskiego, rzym.-kat. dziekana i proboszcza w Łodygowicach, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Żywcu.

Ze świata.

Krwawe pochody bandytów. Jeszcze nie zdołano pochwycić sprawców czterech okrutnych mordów pod Sulejowem, gdy oto z innej okolicy kraju dochodzą wieści o nowych pogromach bandyckich. W nocy z piątku na sobotę bandyci w maskach wtargnęli do mieszkania rządcy folwarku pod Okuniewem w gub. warszawskiej p. Śliwińskiego, domagając się pieniędzy. Gdy p. Śliwiński oświadczył że pieniędzy nie ma, jeden z bandytów odezwał się: „Wiemy, że wczoraj przywieziono z Warszawy 600 rb. Było tak istotnie, ale p. Śl. nie chciał się zdradzić. Bandyci związali sznurami rządcę, jego żonę i dzieci, poczem przeszukali mieszkanie i znaleźli 600 rb., które zabrali. Cała rodzina leżała związana do następnego dnia, dopiero wtedy sąsiedzi uwolnili wszystkich z więzów. Ci sami bandyci udali się następnie do pobliskiego dróżnika kolejowego, od którego również zażądali pieniędzy. Gdy dróżnik stawiał opór bandyci poranili go i zrabowawszy pieniądze, jakie były w domu, oddalili się. O napad podejrzani są dwaj mieszkańcy wsi pobliskiej, obeznani ze stosunkami miejscowemi. Dowiadujemy się, iż gubernator piotrkowski za ujęcie lub wskazanie policyi miejsca pobytu sprawcy napadów pod Sulejowem, osławionego bandyty Dahnela, przeznaczył nagrodę pieniężną w kwocie 500 rb.

Bankiet na cześć gości słowiańskich. Z powodu gościny w Pradze p. Wandy Siemaszkowej, występującej na scenie teatru narodowego, oraz p. Curcica, czarnogórskiego szefa sekcyi, który bawi w Pradze w sprawie tegorocznego kongresu dziennikarzy słowiańskich, wreszcie serbskiego majora Pavlica, odbyła się w Pradze w tych dniach uczta, na którą przybyło wielu Polaków, Czechów i Serbów. Gości witał redaktor Hovorka, który w toaście swym serdecznie oświadczał się za sojuszem wszystkich narodów słowiańskich.

Z dziedziny wojskowości

Samobójstwa w armii rosyjskiej. Z Moskwy donoszą, że tamtejszy znany psychiatra prof. Prozorow wygłosił niedawno temu wykład na temat: „Samobójstwa w armii rosyjskiej". Otóż z wywodów prof. P. okazuje się, że podczas gdy w krajach innych mocarstw widoczną jest tendencya do zmniejszania się liczby samobójstw, to w Rosyi liczba samobójstw wzrasta, jak pokazuje z poniżej podanej tabeli, w sposób zastraszający:

I tak popełniło samobójstw:

	Rok		Liczba	
W r.	1905	. . . .	144	szeregowców,
„	1906	. . . .	192	„
„	1907	. . . .	210	„
„	1908	. . . .	242	„
„	1909	. . . .	263	„
„	1910	. . . .	268	„
„	1911	. . . .	347	„
„	1912	. . . .	405	„

Za rok 1913 znane są daty tylko z pierwszych ośmiu miesięcy. W tym czasie było 377 samobójstw szeregowców i 72 oficerów.

Dane powyższe wskazują, że legenda tej treści, jakoby armia rosyjska była jedyną w Europie, gdzie nie grasuje epidemia samobójstw, jest zupełnie bezpodstawną.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. »Car Aleksandar I.«, sztuka Dymitra Mereżkowskiego, opracował Tad. Konczyński.
Sobota »Zasadzka«, sztuka H. Kistenmaeckers'a.
Niedziela popoł. »Moje Bobo«, farsa ameryk. M. Mayo.
Niedziela wieczór. »Zasadzka«, sztuka H. Kistenmaeckers'a.
Poniedziałek. »Paweł I.«, sztuka Dymitra Mereżkowskiego, przekład K. Srokowskiego.

Repertuar Teatru ludowego.

W piątek, 17 kwietnia »Wojna z babami«.
W sobotę, 18 kwietnia »Już go mam!«.
W niedzielę popoł. 19 kwietnia »Wojna z babami«.
W niedzielę wieczór 19 kwietnia wieczór »Już go mam«.
W poniedziałek, 20 kwietnia »Krowoderskie Zuchy«.
We wtorek 21 kwietnia »Już go mam«.
We środę 22 kwietnia »Wojna z babami«.
We czwartek 23 kwietnia »Nihiliści«, krotochwila R. Ruszkowskiego.

Ze sportu.

W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 4 popoludniu rozegra T. S. „Wisła" zawody piłką nożną z drużyną wrocławską „Preussen" w parku sportowym, dawne Oleandry.

Gra drużyny tej polega na długiem podawaniu piłki, szczególniej zaś oznacza się celnymi strzałami oraz szybką oryentacyą, to też obecnie stoi pod względem uzyskanych punktów w zawodach o mistrzostwo południowych Niemiec na pierwszem miejscu. Z wyników uzyskanych ostatnio, wystarczy wspomnieć o zwycięstwie ich nad znaną krakowskiej Publiczności „Dianą" z Katowic w stosunku 5 : 0.

Również i T. S. „Wisła" dzięki tylko szczęściu zdołało wyjść z zawodów z „Preussen" we Wrocławiu w ubiegłym sezonie z wynikiem nierozegranym.

Zakończenie sporu sportowego. Czytelnicy przypominają sobie zapewne spór, jaki o urządzenie mistrzostwa Galicyi dwa Kluby, a mianowicie krakowski Klub Cyklistów i Motorzystów i lwowskie Towarzystwo Kolarzy i Motorzystów na szpaltach dzienników przeważnie lwowskich w roku ubiegłym wiodły. Otóż jak się obecnie dowiadujemy, spór ten dzięki wyrozumiałości i taktowi obu prezydyów Klubów został w zupełności zażegnany, ku zadowoleniu zapewne wszystkich miłośników sportu. Jak się bowiem okazało, powód sporu był przeważnie czysto prywatnej natury i obecnie po wyświetleniu wszystkich kwestyj obydwa kluby przystąpią do zgodnej współpracy nad podniesieniem tak pięknego a niestety u nas trochę zaniedbanego sportu kolarskiego".

Otwarcie sezonu kolarskiego w krakowskim Klubie Cyklistów i Motorzystów odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. wycieczką do Skały Kmity, gdzie nastąpi wspólna fotografia uczestników wycieczki i przybyłych tam koleją rodzin. Wieczorem zaś zabawa towarzyska z tańcami w lokalu własnym przy ul. Wiślnej l. 4 I. p. Wyjazd wycieczki o godz. 2 po poł., koleją o godz. $1^1/_2$ po południu.

Teatr ludowy.

»Już go mamy«....

tj. teatr ludowy, ten co to ma przeprowadzić »walkę z Kinami«, odciągnąć od nich »Krowoderskich zuchów«, a także i innych obywateli wielkiego Krakowa. Mamy więc drugi przybytek mniej oficyalnego dramatu, któremu wolno śmiać się ze swej sceny szczerze, wesoło. bez snobizmu.

Taką rolę wziął na siebie dziennikarski teatr ludowy. »Ludowym« nazwano go, choć inne też sfery wstęp mają otwarty — a jak dotyczas korzystają z niego chętnie. Bo »najinteligentniejszy« człowiek powinien się choć raz dziennie śmiać, a jeżeli tego nie czyni, to... szkoda go. Obecnie mają wszyscy nawet najbardziej ponurzy śledziennicy — sposobność do śmiechu, pogodnej rozrywki i miłego spędzenia wieczoru — iść do teatru ludowego. Mamy przytem na szczęście rodzimy repertuar mamy sztuki wesołe, tak prawdziwie wesołe, przyzwoite, a mimo to interesnjące, tylko... trzeba sięgnąć do bogatej skarbnicy naszych bibliotek teatralnych, które dotąd znały tylko — myszy.

Ostatnią nowością teatru ludowego jest krotochwila Ryszarda Ruszkowskiego pt. »Już go mam« — taki pogodny obrazek w słońcu polskiego humoru, malowany łagodnemi barwami przez mistrza pobudzania publiczności do śmiechu i wesołości. Fabuła prosta, nic się »modnego« nie dzieje, kobiety pozostają wiernymi, mężczyźni szlachetnymi, ale za sprawą dowcipnego autora popadają w sytuacye wyciskające łzy śmiechu na widowni. Nie podaję treści, bo czytelnicy sami na pewne zapoznają się z nią razem z doskonałymi wykonawcami.

Pan Turski dowiódł, że jest nie tylko dobrym autorem sztuk ludowych, ale też sprawnym dyrektorem i reżyserem, dobrawszy sobie zespół chętnych, zdolnych i inteligentnych aktorów. Zespół ten zgrywa się razem coraz lepiej, a z bohaterów wczorajszych owacyj wymienić należy obok p. Turskiego i Bienina pp. Motyczyńskiego, Hofmana, Szkudelskiego, oraz panią Urbanowicz, Święcicką, Kolman i Gajewską. Reszty nie wymieniamy bo... wczoraj nie występowała ale jest doskonała, a wykazała to już w poprzednich sztukach i wykaże w następnych, do których ujrzenia gorąco zachęcam!

s. now.

Dział ekonomiczny.

Przemysł fabryczny obuwia w Królestwie polskiem. Pomimo powstałych konkurencyjnych fabryk obuwia w Wilnie, Saratowie, Rydze i Moskwie, Warszawa przoduje dalej pod względem wyrobu i sprzedaży hurtownej obuwia. Pracownie warszawskie mają obecnie taki nawał zamówień, że nie mogą im w terminach podołać. Wskutek dużego zapotrzebowania odczuwać się daje brak skór końskich i chromowych, które podrożały od 15 do 20%, staniały natomiast nieco skóry lakierowane.

U nas inaczej, miasta nasze zawalone są pruskiem i żydowsko-niemieckiem obuwiem, które pod oszukańczą flagą „amerykańskiego obuwia" zalewa kraj wnosząc nędzę wśród szewców i wywolując konkurencyę polskiej fabryce obuwia we Lwowie p. f. „Gafota". Społeczeństwo nie zdając sobie sprawy ze strasznej krzywdy jaką wyrządza polskiej produkcyi, bezwiednie popiera liche i ciężkie obuwie pruskie. Bezrobocie i straszna nędza kraju powiny stać się punktem zwrotnym dla niewytłómaczonego owczego pędu, któremu powinno położyć tamę hasło „Swój do swego i po swoje".

Tow. akc. fabryki ołówków St. Majewski i Ska w Warszawie, wypłaciło za ostatni rok operacyjny dywidendę w stosunku 10%. — Fabryka ta cieszy się coraz większym zbytem w naszym kraju skąd dzięki wzrastającemu ciągle uświadomieniu młodzieży szkolnej wypiera fabrykat niemiecki.

rem przyjął propozycyę Huerty co do salutowania flagi Stanów Zjednoczonych. Wobec tego także wojenne okręty Stanów Zjednoczonych będą salutowały flagę meksykańską.

Waszyngton. (T. B.). Słychać, że jestto zasługą ambasadorów Francyi i Niemiec, że prezydent Huerta opamiętał się wobec Stanów Zjednoczonych.

Tow. akc. fabryki cukru i rafineryi „Józefów" przy kapitale zakładowym 1,350.000 rb. i zysku w r. 1,912.113 w sumie 279.931 rb. wypłaciło dywidendę w stosunku 14%.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 17 kwietnia).

† Adam Gołuchowski.

Kondolencyjny telegram cesarza.

Lwów. (T. B.) Hr. Agenor Gołuchowski otrzymał od cesarza następujący telegram kondolencyjny z daty Wiedeń 16 kwietnia b. r.

Z szczerym żalem dowiaduję się o nagłej śmierci pańskiego brata Adama hr. Gołuchowskiego i wyrażam panu moje najgłębsze współczucie z powodu tej bolesnej straty, która spotkała pana i jego rodzinę. Boleję serdecznie nad zgonem tego tak mnie wiernie oddanego wypróbowanego patryoty i nie zapomnę nigdy wybitnych zasług, jakie położył swoją działalnością publiczną, a w szczególności na cele autonomicznej administracyi Galicyi, około dobra kraju, a które mu zapewniają trwałe wdzięczne uznanie.

Franciszek Józef.

Przed pogrzebem.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj rano wystawiono zwłoki zmarłego Marszałka na widok publiczny. Zwłoki pomieszczono w metalowej trumnie, w parterowym pokoju mieszkania zmarłego. O godzinie 10 rano odprawioną została przy zwłokach cicha Msza św. w obecności najbliższej rodziny.

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się jutro o godzinie 10 rano, w katedrze. Przy wyniesieniu zwłok śpiewać będzie chór akademicki.

Na ręce rodziny i Wydziału kraj. napływają liczne kondolencye. Między innymi nadesłali telegramy min. Biliński i szef sekcyi Morawski.

Wszyscy marszałkowie powiatowi z całego kraju zapowiedzieli udział w pogrzebie. Również wszystkie miasta wyszlą delegacye.

Lwów. (Tel. wł.) Senat akademicki odbył wczoraj popołudniu posiedzenie, na którem uchwalił wziąść gremialnie udział w pogrzebie.

Lwów. (T. B.). Prezes Koła polskiego Dr Leo nadesłał wieniec na trumnę hr. Gołuchowskiego imieniem Koła polskiego.

Reprezentanci rządu na pogrzebie.

Wiedeń. (T. B.) Na pogrzeb hr. Gołuchowskiego udają się do Lwowa jako przedstawiciele rządu minister spraw wewnętrznych Heinold i kierownik ministerstwa galicyjskiego szef sekcyi Morawski.

Osoba następcy.

Lwów. (Tel. wł.) Pisma pomieszczają różne kombinacye na temat osoby następcy. Na pierwszy plan wysuwa się osoba pos. **Niezabitowskiego.** Również wymieniony jest Ks. **Witold Czartoryski** i hr. **Piniński.**

Meksyk a Stany Zjednoczone.

Nowy York. (WAT.) Jak donoszą. Huerta zgodzi się na salutowanie ze strony władzy meksykańskiej flagi amerykańskiej, o ile flota amerykańska odda także 21 strzałów powitalnych. Odpowiedź Stanów Zjednoczonych nie jest znana. W kołach politycznych uważają zatarg za załatwiony. Jak słychać Huerta ustąpił pod naciskiem Niemiec i Francyi.

Waszyngton. (T. B.). Rząd wczoraj wieczo-

Nowy Jork. (T. B.) Okręt wojenny „Ludwika Anna" odpłynął do Tampico.

Zjazd w Abbazyi.

Abbazia. (T. B.) Wczorajsze narady ministrów hr. Berchtolda z San Giuliano, w których, prócz obu ambasadorów, wziął udział także szef sekcyi, hr. Forgach, trwały dwie godziny aż do północy. Narady będą dziś wieczorem i jutro kontynuowane. Dziś o godz. 10 rano udali się ministrowie do Lipicy dla zwiedzenia dworskiej stadniny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak donoszą do pism z Abbazyi, przedmiotem wczorajszych narad była sprawa bałkańska.

Korespondent „N. W. Tagbl." donosi, że osiągnięto **zupełnie porozumienie co do szczegółów.** O przebiegu konferencyi wydany zostanie oficyalny komunikat dzisiaj wieczorem.

Pogłoska, że z okazyi zjazdu, cesarz austryacki wysłał depeszę do króla włoskiego, nie potwierdza się.

Katolicki wiec kobiecy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu zjazdu odczytano pismo kancelaryi cesarskiej z podziękowaniem za hołd. Następnie do dyskusyi nad referatem ks. Lubeckiej, omawiano stanowisko kobiet, do literatury i teatru.

Nominacye.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz na propozycyę ministra wspólnego skarbu zamianował w stanie urzędników sądowych Bośni i Hercegowiny, tytularnego prezydenta senatu Władysława Chmielewskiego radcą dworu przy rządzie krajowym w Serajewie, a radcą sądu kraj. Józefa Przybylskiego radcą wyższego sądu krajowego.

Proces Bispinga.

Warszawa. (WAT.) I. wydział sądu okręgowego zgodził się na wezwanie do rozprawy Bispigna 70 świadków obrony. Tem samem w procesie stanie przeszło 200 świadków.

Otwarcie kolei podmorskiej.

Warszawa. (WAT). Wczoraj otwarto tu nową kolej podmiejską Wawer—Tarczew. Jest ona własnością tow. akcyjnego, na którego czele stoi ks. Stef. Lubomirski. Zbudowano ją kosztem 700.000 rubl. i mierzy ona 20 wiorst.

Napad na ks. Lubomirskiego.

Częstochowa. (WAT.) Wczoraj wieczorem na jadącego automobilem z Kruszyny do Częstochowy ks. Lubomirskiego **napadło siedmiu bandytów.** Przecięli oni przedtem druty telegraficzne, aby uniemożliwić pościg. Dzięki sprawności automobilu książę uciekł. Bandyci **strzelali za pojazdem,** ale bezskutecznie, następnie addalili się w kierunku Częstochowy.

Anglia przeciw Rosyi.

Paryż. (T.B.) „Matin" reprodukuje następujące oświadczenie jakie zamieścił dziennik londyński „Daily News and Leader" z powodu artykułu historyka francuskiego Lavis'a w „Timesie", w sprawie entente cordiale. Możey pana Lavis'a zapewnić, że naród angigelski mimo swoich sympatyj dla Francyi nie ścierpiałby sojuszu wojskowego, względnie flotowego i że już **samo napomknienie o takim sojuszu z Rosyą wywołałoby oburzenie, któreby zmusiło rząd do ustąpienia.**

Europejskie sojusze.

Londyn. (Tel. wł.) „Temps" pomieszcza artykuł b. ministra francuskiego Pichona, w sprawie trójporozumienia. Oświadcza on, że sojusze polityczne są wynikiem wspólnych interesów. Anglia, Francya i Rosya mają trwałe wspólne interesy. Co do trójprzymierza, to organizacya jego jest lepsza i może lepiej swe siły rozwinąć. Wnioskować należy, że między obu organizacyami politycznymi musi panować jedność i zgoda.

Układy z Epirotami.

Ateny. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że albański prefekt Korfu spotkał się z prezesem rewolucyjnego rządu w Epirze Zografosem i podal warunki poddania się Epirotów. Przyznano im autonomię szkolną i wyznaniową.

Aresztowania.

Petersburg. (WAT.) Z racyi rocznicy leńskiej zanosi się na wielkie manifestacye. **Aresztowano wielu robotników i studentów.** Studenci rozrzucają odezwę wzywając do strajku generalnego.

Poincare we Włoszech.

Paryż. (WAT.) Poincare udaje się do Włoch, gdzie po złożeniu wizyty u króla włoskiego, zabawi pewien czas w Via Reggio.

Katastrofa lotnicza.

Londyn. (T. B.). Podczas lotu wykonanego przez lotnika Noela z ks. Leonem Sapiehą, jako towarzyszem nad aerodronem w Hendon nagle samolot spadł z małej wysokości. Ks. Leon Sapieha spadł nieprzytomny, ale wkrótce zrobiło mu się lepiej. Książę tylko lekko się poranił.

(Ofiara wypadku z samolotem ks. Leon Sapieha jest synem księcia Władysława, zamieszkałego w Londynie i bratankiem ks. biskupa Sapiehy. Przyp. Red.).

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Marya Wierzbowska z Litwy, Marya Woiska ze Lwowa, Maryan Wisłowski z Praszki Eugenia Nowakowa z Działoszyc, Sabina Slaska z Boszczynka (Kieleckie), Jadwiga Handke z Łodzi, Witold Augustowski z Litwy, Wilhelm Elias ze Lwowa, Walentowie Grabowscy z Warszawy, Zdzisław Górecki ze Lwowa, Filipowie Gąsiorowie z Libiąża, Karol Grabner z Wiednia, Czesław Sroczyński ze Lwowa, Adolf Strassmann z Morawskiej Ostrawy, Karol Reissig ze Lwowa, Rudolf Schlesinger z Berna.

Z dniem 18 kwietnia zostanie otwarta

RESTAURACYA i KAWIARNIA „WIELKI KRAKÓW"

plac Szczepański L. 3 przy plantach (vis à vis „Pałacu Sztuk Pięknych"),

pod osobistym kierownictwem

FRYDERYKA BAŃSKIEGO

poleca

smaczne i zdrowe obiady z 4-ch dań **po K. 2·50** i à la carte

(w abonamencie znaczny opust).

Przyjmuje wszelkie zamówienia na uczty, oraz zebrania towarzyskie.

Znakomite piwo Pilzneńskie BB i krajowe Okocimskie eksportowe ciemne,

Wina krajowe i zagraniczne, likiery i koniaki z pierwszorzędnych firm.

Kuchnia prowadzona przez rutynowanego kuchmistrza p. J. STEFAŃSKIEGO, odznaczonego złotym medalem na kilku wystawach kulinarnych.

CODZIENNIE KONCERTY

muzyki wojskowej od godziny 4-tej popołudniu i 8-mej wieczorem.

Zakład art.-kam. i budowlany

Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1859.

Znane z dobroci kalifornijskie

Kompoty

w puszkach poleca

Wojciech Olszowski

Kraków Mały-Rynek

Czarujący wygląd młodości

i piękności jako niezbędny warunek ozdoby każdej kobiety można uzyskać tylko przez użycie orientalnych środków piękności

„Zeidijje"

Próbny słoik 80 hal., podwójny K. 1·60, duży złoty słoik K. 2·40, mydło K. 1, wschodni proszek do mycia K. 1·50, są do nabycia w aptekach i drogueryach. Wielokrotnie premiowane. Naśladownictwo zastrzeżone. Wyłączny wyrób.

Oryentalnej Perfymeryi „Zeidijje" G. Proche, Brcka, Bośnia

Po Świętach

najlepiej działa

Laktol, Yoghurt, Kefir

Zakład „Laktol"

ul. Karmelicka Nr 15.

Od 60 Kor.

ubranie wiosenne całe na jedwabiu najlepszy towar 120kor. wykończenie art. według najnowszej mody, także z dostarczonych materyałów. 487 1 Na prowincyę wysyła próbki, modele itp. P. Górka krawiec ul. Długa L. 18 Tel 5027.

Przybory

do robienia **kwiatów** liście palmowe i trawy

polecają

Fiałek i Turek

Kraków, ul. Karmelicka L. 8

Telefon 3019

Skład farb, lakierów i mydła.

Prima peszteńską

Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych 4½ kg. pakietach pocztowych netto waga w cenie K 8·05 za słoninę białą, za wędzoną K 8·68, paprykowana K 8.95 a K 9.15 za smalec wraz z opakowaniem za zaliczką.

Leopold WEISZ i Ska

Budapeszt IX Hentes-uto 17

(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej). Dom eksportowy smalcu słoniny, powideł, śliwek i innych produktów krajowych. By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres. 234 101



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej

w Oświęcimiu

które niema żadnych agentów ani naganiaczy.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. i specyalnie leczniczych

pod firmą

R. Rząca i Chmurski

w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodłową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo

---

NITRAGINA

Rolnik postępowy siejący motylkowe i strączkowe rośliny, nie może się obywać bez szczepionek nitraginowych, najtańszego nawozu azotowego, **znacznie powiększającego** zbiory i sowicie się opłacającego.

Butelka hektarowa razem z przesyłką poczt. i opakow. wynosi 9 kor, 60 h.

Wszystkie powagi naukowe i pisma rolnicze gorąco polecają Nitraginę. Wyczerpujące broszurki ilustrowane oraz przezrocza dla Czytelni, Kółek rolniczych i Towarzystw, wysyłam na każdorazowe żądanie. Jedyna fabryka Nitraginy na cały teren dawnej Rzeczypospolitej Polskiej i na Rosyę

Dra St. Krzyżankiewicza w Poznaniu.

Jedyne i wyłączne składy na całą Galicyę: **Stanisław Jasiński, Łoniowy,** poczta Porąbka Uszewska.

Sól stołowa.

Od 20 stycznie 1914 wytwarza c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce pod powyższą nazwą najczystszą sól jadalną o drobniutkich ziarnkach i błyszczącej białej barwie, sporządzoną na drodze czysto mechanicznej bez zetknięcia się z ręką ludzką z chemicznie oczyszczonej solanki po cenie monopolowej 20 Kor. 24 hal. za 100 kg bez opakowania.

Opakowanie w workach po 50 kg lub też w kartonach, po 1 kg złączonych razem w karton płaszczowy na 10 kg oblicza się osobno.

Wszelkich wyjaśnień udziela c. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

KUCZYŃSKI ZAKŁAD ARTYST. FOTOGRAFICZNY KRAKÓW RYNEK X PAŁAC SPISKI

UCZNIA

do praktyki do handlu kolonialnego i delikatesów przyjmie zaraz handel pod firma **Wojciech OLSZOWSKI Kraków, Mały Rynek.**

W jaki sposób

astmę kaszel i inne dolegliwości

płuc można zupełnie wyleczyć, wiadomością tą podzielę się bezinteresownie z każdym. Proszę przysłać tylko o frankowaną koperte na odpowiedź Pani B Kolenska, Wrsowice Nr. 383, koło Pragi (Czechy). 156

Do wynajęcia przy ul. Głębiej 3. od 1 lipca b. r. ewentualnie od późniejszego terminu mieszkanie słoneczne, składające się z 6 obszernych pokoi z balkonem, osobno dwie szatnie z szafami na garderobę, pokoik z umywalką, trzy wygódki, pokoik służbowy, spiżarnia, pralnia, przedpokój, łazienka, gaz, elektryka itp. Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Pod gwarancyą naturalne

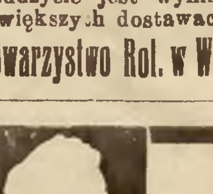
WINA MSZALNE

Rolnicze Towarzystwo w Wippach (Kraina) polecane gorąco przez książęco-biskupi ordynat w Lublanie, dla dostawy pod gwarancyą naturalnych win mszalnych.

Białe wina nadzwyczaj łagodne i dobre, dostawa od stacyi kolejowej Haidenschaft koło Görs, po K. 56 do K. 60 za 100 l. Szczególnie delikatne, sortowane wina jak Pinela, Burgundzkie białe i czarne, Riesling Zelen po K. 65·—, do K. 85·—.

Niżej 56 litrów nie dostarcza się Towarzystwo znajduje się pod najściślejszem nadzorem parafialnego urzędu w Wippach, tak, że jakiekolwiek nadużycie jest wykluczone — Przy większych dostawach niższe ceny.

Towarzystwo Rol. w Wippach (Kraina).



Drogie czasy!

W drogich czasach jest ważną rzeczą przypomnieć sobie, że przyrządzone potrawy mączne z Dr. Oetkera proszkiem do pieczywa w cenie 12 h. przedstawiają ważną część ludzkiego pożywienia a przytem są stosunkowo tanie. Należy się oryentować za pomocą Dr. Oetkera książek receptowych, ktre można nabyć za darmo w każdym sklepie spożywczym, gdzie są sprzedawane. Proszę napisać kartkę korespondencyjną do

Dr. A. OETKERA

w Baden-Wiedeń.

Należy uważać na to, by otrzymać prawdziwe wyroby Dr. Oetkera.

Wina do Mszy Św.

można dostać po cenach: stołowe litr o 50—80 hal. Tokaj po 90 hal. K. 1. 3.30, 3·—, Auss słodkie litr 5—7 koron 7. w beczkach, we flaszkach litr o 30 h. drożej, u ks. Piotra Krawsa w Haauszewleach Szepes Megey Węgry. 164775

ZNANA FIRMA BRANŻY ŻELAZNEJ W WARSZAWIE

poszukuje

POWAŻNEGO, RUTYNOWANEGO HANDLOWCA

na zarządzającego działem sprzedaży detalicznej.

Osoby, reflektujące na tą posadę, uprasza się o złożenie ofert, wraz z odpowiednimi referencjami, kopjami świadectw i wskazaniem żądanego wynagrodzenia, pod literami K 100, do biura ogłoszeń p. Popławskiej i Ski w Warszawie, ul. Marszałkowska Nr. 91.

Tylko oferty, poparte pierwszorzędnymi referencjami mogą liczyć na uwz.

DOSTARCZAM RASOWY DRÓB

do chowu, jaja wylęgowe kur zielononóżek w każdej ilości pod gwarancyą.

ŁUCYA JASIŃSKA

Łoniowy p Porąbka Uszewska

LECZCIE SIĘ SAMI OD REUMATYZMU

BEZPŁATNIE

TEMU ODKRYCIU JA ZAWDZIĘCZAM WŁASNE ŻYCIE.



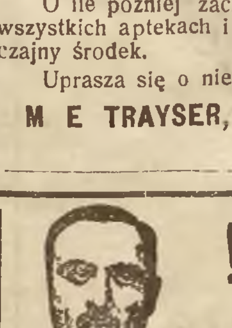
Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan, jak to zemną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, lub które kiedyś cierpiały, na reumatyzm potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem tylko 8 lat). Wszystkie moje członki ponapuchały i powykrzywiały się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok, więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie że wielki majątek, bez najmniejszego, jednakże skutku. Wreszcie, samemu mi się udało utworzyć preperat, dzięki któremu, zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obeznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiejkolwiek postaci powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE moją receptę. NIE WYSYŁAJCIE PIENIĘDZY. Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis, i przekonać każdego co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografja, pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat cierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jestto teraz zupełnie niepotrzebne, bowiem moja recepta da Wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preperat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny środek.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:

M E TRAYSER, No 157. Banger House (Shoe Lane, Londyn, E. C., w Anglii.



N. Casile.

!Postęp wiedzy!

przy kuracyach

chorób wenerycznych

akoteż pęcherza, mocz. i t. p. Prędkie i zupełne wyzdrowienia osięga się przez użycie środka, którego skuteczność tak w kraju jak i za granicą stwierdzają liczne świadectwa. Wszystkie cierpienia powyżej wymienione zwalcza się najskutecznie za pomocą PIGUŁEK »CASILE« pudełko K. 4·—

Energiczna kuracya chorób wenerycznych i ich następstw, neurastenii i t. p. ze znakomitymi rezultatami przeprowadzona bywa zapomocą „JERUBIN CASILE" flaszka koron 3·50.

O wyjaśnienie zwracać się należy do apteki Lloyd Nie delle orologie 1 **w Tryeście** dla **p. Casile**, który odwrotnie udzieli odpowiedzi w sposób najdyskretniejszy. — Środki lecznicze »Casile« są do nabycia we wszystkich aptekach. W Krakowie w apt. Dr J. Hausmana.

KAMIL BAUM

w Tarnowie

Centralny skład papieru i drukarnia à la minute

poleca

wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 K.

w Zakopanem

„Bazar Zakopiański"

najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem

poleca

przybory do szycia, pisania, toaletowe, pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali.



Wyciąg ten który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno - olejkowych, balsamiczno - żywicznych substancyj świerka nadaje się do letnich wzmacniających, uśmierzających dolegliwości, kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na jedną kąpiel 80 hal.

Główny skład:

Juliusz Bittner

k. u. k. Hoflieferant, Apotheker in Reichenau (Nr. Öst.).

Schutz marka.

Żądać należy wyraźnie Bitttnera wyrobów z Reichenau (N. Öst.) gdyż istnieją liczne naśladowania.

Astma

Wszystkim współcierpiącym donoszę bezpłatnie, w jaki sposób osiągnęłam przy długich i ciężkich dolegliwościach astmy, trwałą pomoc i nadspodziewany skutek. Na żądanie ślinę adresami wyleczonych zupełnie lub też częściowo w różnych miejscowościach Austryi. Nowa ta metoda daje się zastosować z widocznymi rezultatami przy wszystkich dolegliwościach oddechowych.

Katar kanałów oddechowych Bronchit,

a szczególnie zastarzałe wypadki astmy są wyleczone, lub zapobiega się im. Trzytygodniowa, bezpłatna próba, każdego z chorych zachęci. Ilustrowane broszury darmo i opłatnie.

ANNA DIETZ.

Monachium Nr. 28. Kaiserstrasse Nr. 49.

---

500 koron! płacę temu komu mój **„Ria — Balsam"**

w przeciągu 3 dni nie usunie bez bólu razem z korzeniami **nagniotków, brodawek,** zgrubiałej skóry, i td. Cena jednego słoika wraz z listem gwarancyjnym K 1 3 słoiki K 2 50. Kemeny, Kaschau (Kassau) — I Poczt. fach. 12 1134 (1217 46) Węgry.

Ważne dla Wgo Duchowieństwa i wszystkich płacących podatek

Osobisto-dochodowy

najnowszy podręcznik do podatku dochodowego jest

wszędzie do nabycia w cenie 60 hl. Skład gł. Fr. Ebert Kraków, Sławkowska Na zamówienia wysyła także **B. Czapor Chrzanów** portoryum 5 halerzy od egzemplarza.

Masło

deserowe i kuchenne, każdego dnia świeże, po cenach umiarkowanych, wysyła pocztą i koleją

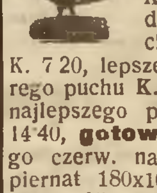
Mleczarnia Jana Kędziora

w Borzęcinie. 499 2

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Tanie czeskie pierze



1 kilo szarego dartego pierza K. 2· lepszego K. 2·40, pół białego K. 3·60, białego K. 4·80, dobrego miękkości puchu K. 6·— najlepszego K. 7·20, lepszego gat. K. 8·40, szarego puchu K. 6,— białego K. 12·—, najlepszego puchu piersiowego K. 14·40, **gotowa pościel** z gęstego czerw. nankinu pierzyna albo piernat 180x16 cm. a K. 10·—, 12·—, 15·—, 18·—, 21·—, 200x140 cm, a K. 13·—, 15·—, 18·—, 21·—, Poduszka 80x58 cm. a K. 3·—, 3·40, 90x70 cm. a K. 4·50, 5·50, 6·—,. Materace włósienne z trzech części na łóżko a K. 27·—, lepsze K. 33·—. Wysyłka franko za zal. od K. 10·—, wzwyż. Wymiana dozwolona, za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Próbki i cenniki darmo

Artur Wollner Lobes

k. Pilzna Czechy.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu". w Krakowie pod zarządem J. B. Dobrzańskiego.